

Polens gutes Beispiel - Dobry przykład Polski

Artykuł pod tym tytułem ukazał się w nr. 76 z 31 marca NZZ (Neue Zürcher Zeitung), jednym z najpoważniejszych pism europejskich. Autor, sygnujący literami G.S., przeprowadził w nim szczegółową analizę warunków skutecznych reform gospodarczych w Europie wschodniej. Jego ocena jest wielką pochwałą polskiej drogi, na której ten kraj wyprzedza wszystkie inne nie tylko w czasie, ale przede wszystkim - w swojej konsekwentnej trafności w wyzwalaniu się z odziedziczonych obciążeń starego porządku. Tu pozwalamy sobie na skrótowe przedstawienie wspomnianego artykułu.

"Pytanie nasuwa się, dłaczego akurat Polska stała się chorążym takich przemian. Nikt nie jest w stanie dziś przewidzieć, czy kraj nad Wisłą osiągnie swoją polityką upragnione cele, ale z dotychczasowych dokonań i równoległych porównań z "krajami bratnimi" można postawić pewne hipotezy dotyczące założeń powodzenia w przejściu z gospodarki centralistycznej do rynkowej. Bez nich jakakolwiek pomoc Zachodu byłaby bezcelowa."

Dalej autor wylicza sześć punktów wytycznych, w Polsce konsekwentnie realizowanych.

1. Władza komunistyczna nie byłaby w stanie przeprowadzić reform tak daleko sięgających. Mogłaby najwyżej "majsterkować", nigdy zaś wprowadzić gospodarki rynkowej. To zakłada zmianę władzy, z czasem na wszystkich szczeblach.

2. Do tego jest niezbędna albo szczególna prawowitość, albo szczególne uprawnienia. Tu autor wymienia charytatywny autorytet Lecha Wałęsy, mogący wykazać odwagę do zaryzykowania nawet niepopularności. Bez tego żadne społeczeństwo nie byłoby w stanie przełknąć niepomierznych ofiar związanych z usuwaniem odziedziczonych

obciążeń.

3. Do narodowego przyzwolenia na takie przemiany jest konieczny jakiś szczególnie dramatyczny moment. W tym wypadku znalezienie się kraju w ostatnim dole, "na dnie".

4. Godna podkreślenia jest uczciwość przedstawienia proponowanej reformy. Zazwyczaj, a zwłaszcza w krajach komunistycznych, kończy się na nigdy nie spełnianych obietnicach. W Polsce Minister Finansów Balcerowicz od chwili objęcia urzędu niestrudzenie podkreśla, że przed przemianą na lepsze musi się przejść przez okres jeszcze trudniejszy. Mimo to cieszy się on ogólną popularnością i zaufaniem.

5. Skok w gospodarkę rynkową i stabilizacja są w Polsce starannie oddzielane. System reform musi najpierw usunąć najgorsze nierówności między podażą a popytem. Zanim dojdzie do prawdziwej przebudowy systemu, musi zostać opanowana galopująca inflacja.

6. Rząd Mazowieckiego zdecydował się na radykalną "końską kurację". Jego program jest wyczerpujący i zwarty. Wydaje się, że waga tego jeszcze nie jest w pełni doceniana.

"Gdy na zasadzie tego szkicu podejmie się ocenę dotychczasowego rozwoju perspektyw na wschodzie starego kontynentu, odsuwając przy tym na bok szczególny przypadek NRD, musi się dojść do wniosku, że tylko w Polsce tu wymienione założenia podstawowe do skutecznej zmiany systemu są spełnione."

Na ile ocena G.S. jest trafna i na ile cierpliwości oraz wyrozumienia zdobędzie się naród polski - okaże przyszłość.

UCHWAŁY PREZYDIUM RADY K.P.W.Ś.

w dniach 26-27 lutego 1990 w Toronto

BEZPIECZEŃSTWO POLSKI

W wyniku zakończenia drugiej wojny światowej pokonane Niemcy zmuszono do bezwarunkowej kapitulacji i zostały one podzielone na dwa oddzielne państwa.

Do tej pory nie został zawarty pokój, który mógłby otworzyć możliwości połączenia Niemiec, do którego naród niemiecki ma naturalne prawo. W konferencji pokojowej powinny wziąć udział wszystkie państwa, które były w stanie wojny z Niemcami.

Traktat pokojowy winien zabezpieczyć Europę od możliwości jakichkolwiek działań wojennych w przyszłości. Jednym z podstawowych warunków takiego rozwiązania jest gwarancja obecnej granicy polsko-niemieckiej nie tylko przez Niemcy, ale przez wszystkie państwa podpisujące traktat pokojowy.

Udzielamy całkowitego poparcia premierowi Rzeczypospolitej Polski Tadeuszowi Mazowieckiemu dla jego polityki w zakresie stosunków polsko-niemieckich. Szczególnie musimy podkreślić, że obecność Polski jest nieodzowna w każdej konferencji dotyczącej bezpieczeństwa Europy a zwłaszcza w sprawie unifikacji Niemiec. Historia zmusza nas do takiej ostrożności.

Wzywamy wszystkich Polaków poza granicami Kraju o poparcie takiego stanowiska w krajach swego osiedlenia.

GRANICA POLSKO-NIEMIECKA

W wyniku zakończenia działań wojennych granica polsko-niemiecka stała się granicą pokoju w Europie i ostoją nadziei ułożenia dobro-sąsiedzkich stosunków z Niemcami.

Jakiegokolwiek próby naruszenia tej granicy mogą tylko doprowadzić do konfliktów, których skutki będą tragiczne dla całej Europy.

Naród w Kraju i poza Krajem jest w tej sprawie jednomyślny i bezkompromisowy

W roku 1991 - 200-lecie KONSTYTUCJI 3-cio MAJOWEJ

Rok 1991 będzie rokiem uczczenia Konstytucji 3-cio Majowej. W związku z tym we wszystkich krajach ta rocznica będzie uroczyście obchodzona.

WSPÓŁPRACA Z KRAJEM

Dla przedyskutowania metod współpracy Polonii i Emigracji z Polską, Prezydium

REZOLUCJA Rady Narodowej R.P.

powzięta na posiedzeniu 24 marca 1990

RADA NARODOWA R.P.

1. Stwierdza, że Prezydent Rzeczypospolitej, urzędujący czasowo w Londynie na podstawie obowiązującej Naród Polski Konstytucji z 23 kwietnia 1935 r., jest strażnikiem suwerenności państwa polskiego, jego wolności i demokracji

2. Przypomina, że zgodnie z Orędziem do Narodu Polskiego, wydanym przez Prezydenta Władysława Raczkiewicza w dniu 29 czerwca 1954 r., urząd Prezydenta RP będzie przekazany "w ręce następcy powołanego przez Naród w wolnych od wszelkiego przymusu i wszelkiej groźby, demokratycznych wyborach". Nastąpi to "niezwłocznie, gdy Naród będzie w stanie wyboru takiego dokonać". Decyzje te Prezydent Rzeczypospolitej poweźmie na podstawie uchwał Rządu i Rady Narodowej R.P.

3. Wyraża zaniepokojenie przebywaniem wojsk sowieckich w Polsce i stwierdza, że ich wycofanie leży w interesie Narodu Polskiego.

4. Przyjmując prawo wszystkich narodów do samostanowienia, uznaje prawo narodu niemieckiego do zjednoczenia. Stwierdza nienaruszalność obecnej granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej. Domaga się uczestniczenia przedstawicieli Polski we wszelkich konferencjach międzynarodowych, dotyczących przyszłości bezpieczeństwa Europy.

5. Wita deklaracje suwerenności państwowej Litwy i życzy narodowi litewskiemu powodzenia na drodze do pełnej niepodległości. Wyraża przekonanie, że w niedalekiej przyszłości zostaną rozwiązane problemy współżycia naszych narodów w duchu poszanowania praw ludności polskiej. Z niepokojem obserwuje sowieckie demonstracje militarne na terenie Litwy i jej granicach. Apeluje do rządów i opinii publicznej na Zachodzie o użycie wszelkich pokojowych środków, zmierzających do zaprzestania obecnej taktyki Związku Sowieckiego i uznania niepodległej Litwy.

6. Ponawia swą troskę o los Polaków w Związku Sowieckim oraz na ziemiach

Rady KPWS proponuje zwołanie wstępnej konferencji, która ustali dalsze poczynania. Uczestnictwo w konferencji uzgadnia Marszałek Senatu i Przewodniczący Rad KPWS.

/-/S.T.Orłowski, Przewodniczący

Obchód 3-Majowy

ZAPROSZENIE

Zapraszamy serdecznie na tradycyjny obchód 3-cio Majowy w Zurychu, który odbędzie się w sobotę, 5-go maja 1990 roku, o godzinie 18.00 w sali parafialnej Marii Lourdes w Seebachu (dojazd tramwajem nr.14 do Höhenring).



Ze względu na trudności organizacyjne tegoroczny obchód 3-Majowy miał się nie odbyć. Dzięki inicjatywie dawnej Delegacji Solidarności, przy udziale organizacji zuryskich, tradycji staje się zadość. Wieczór rozpocznie się msza św. o 18.00 na sali, odprawiona przez ks. Kazimierza Sroczyńskiego. Po mszy wspólna kolacja, a następnie obchód przed-dwustolecia najstarszej w Europie Konstytucji. Szczegółów programu nie podajemy, bo nie jest dokładnie ustalony. Spotkanie polskiej rodziny emigracyjnej z tej okazji, w okresie historycznych przemian, będzie solidarnym aktem wspólnoty narodowej. Oczekujemy liczного udziału!

Delegacja SOLIDARNOŚCI oraz Organizacji Polskich w Zurychu

Ponowne włączenie się "Solidarności" w życie organizacyjne zuryskie witamy z radością (por. artykuł na stronach 16/17).

wschodnich oderwanych od Rzeczypospolitej w r. 1939 i wzywa wszystkich rodaków do udzielania im wszelkiej możliwej pomocy.

7. Łącząc się z rodakami w Kraju w procesach odzyskania wolności i demokracji i w desowietyzacji kultury polskiej, wzywa do wypełnienia luk spowodowanych długotrwałą izolacją Polski od kultury zachodniej.

8. Podziela uchwały Prezydium Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata, powzięte na zebraniu w dniach 26 i 27 b.r. w Toronto (Kanada), dotyczące bezpieczeństwa Polski, granicy polsko-niemieckiej, współpracy Polonii i Emigracji z Polską, oraz obrony interesów polskich w krajach naszego osiedlenia.

9. Wita z zadowoleniem nawiązanie stosunków dyplomatycznych Izraela z Polską, podkreślając, że poprawne stosunki między obu narodami, oparte o wzajemne zrozumienie i poszanowanie leżą w obopólnym interesie narodów izraelskiego i polskiego.

10. Wzywa rodaków na emigracji do dalszego popierania Skarbu Narodowego i Funduszu Pomocy Krajowi. Instytucje te są podstawą działania polskiej emigracji niepodległościowej.

GENEWA

STOWARZYSZENIE POLSKIE W GENEWIE
(przy współpracy Komitetu Parafialnego)
uprzejmie zaprasza

do wzięcia udziału w uroczystości obchodu

ŚWIĘTA NARODOWEGO POLSKI

199 Rocznicę uchwalenia

KONSTYTUCJI 3-MAJA

który odbędzie się w czwartek 3 maja
w kościele św. Teresy
w Genewie, av. Peschier 14.

Tegoroczną uroczystość
uświetni swą obecnością i udziałem

Ksiądz Biskup SZCZEPAN WESOŁY
Delegat Prymasa Polski d/s emigracji.

PROGRAM

Msza św. "za Ojczyznę" odprawiona zostanie o godz. 19.15 przez Księdza Biskupa w asyście ks. prałata Jana Frani oraz ks. proboszcza Michel Graba.

Spotkanie Polaków bezpośrednio po mszy św. o godz. 20.00 w sali parafialnej. Spotkanie będzie miało charakter dyskusyjny, po wprowadzeniu przez Księdza Biskupa na temat bieżących problemów Kościoła oraz emigracji polskiej w świetle aktualnych przemian politycznych.

Na zakończenie, przy lampce wina, spotkanie towarzyskie z Księdzem Biskupem.

Wstęp: 10 fr. na koszt organizacyjny.

O liczny udział w uroczystości prosi
Zarząd Towarzystwa

INSTITUT DE RECHERCHES POUR LES PROBLÈMES INTERNATIONAUX
INSTITUTE FOR THE STUDY OF INTERNATIONAL PROBLEMS
INSTITUT FÜR INTERNATIONALE PROBLEMATIK



Kollegium:
Prof. Dr. J. M. Bocheński, OP, Fribourg
Prof. Dr. N. Davies, Oxford
Prof. Dr. Z. Estreicher, Genève

Dr. O. Gruenwald, I.I.R. USA
Prof. Dr. Jeanne Hersch, Genève
Prof. Dr. W. Hofer, Bern
Ing. arch. S. T. Orłowski, Toronto

Prof. Z. Scholtz, London
Z. Stankiewicz, Bildhauer, Muri / Bern
Prof. Dr. E. F. Szczepanik, London
Prof. Dr. E. Zaleski, Pans

Sekretariat: Schloss-Thunstrasse 95, 3074 MURI, Schweiz Telefon 031 / 52 12 98

Odezwa

z okazji 10 powstania NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"
45 rocznicy zakończenia II wojny światowej oraz
199 rocznicy ogłoszenia Konstytucji 3-go Maja

Weterani sił zbrojnych armii alianckich, pomni wielkich strat i ofiar poniesionych na drodze do zwycięstwa, pragną uświetnić 45-tą rocznicę zakończenia działań wojennych. Dzień ten jest również rocznicą walki weteranów narodów, które jeszcze do dzisiejszego dnia muszą bronić swej godności, wolności, sumień i zachowania bytu państwowego.

Doniosłość tej bezkrwawej walki leży w nurcie solidarnego, społeczno--politycznego odrodzenia kultury chrześcijańskiej w jej duchowym wymiarze. Dzięki tym zmaganiom zdołano wywołać załamanie się materialistycznej doktryny komunizmu i wnieść jednocześnie zrozumienie potrzeby odnowy systemu rządzenia mocarstwa sowieckiego. Nastąpiło to kosztem wielkich cierpień i niemal głodowego zubożenia odradzających się narodów.

W przeciwności do tego, wolne narody demokracji zachodnich, mające możliwości swobodnego rozwoju, osiągnęły niebywały rozwój gospodarczy, przemysłowy i technologiczny. Stało się to możliwe dzięki istnieniu wolnego rynku i pluralistycznym struktur rządów demokratycznych. Przez te osiągnięcia demokracje zachodnie przyczyniły się do załamania się totalitarnego systemu komunistycznej gospodarki planowania.

Tak oto narody uciemiężane i wolne dzięki swemu nieprzewidzianemu współdziałaniu wywołały epokowe przemiany w orbicie sowieckiego mocarstwa na płaszczyźnie społeczno-politycznej i gospodarczej. W związku z tym państwa demokracji zachodnich winne stwierdzić, że sukcesy te zostały odniesione w pierwszym rzędzie dzięki odrodzeniu się narodów Europy środkowo-wschodniej, zapoczątkowanemu przez naród polski i że bez ich udziału zwycięstwo takie nie mogłoby być odniesione ani teraz ani w przyszłości. Tym narodom należy przyjść z pomocą, aby mogły wyrównać poniesione straty w walce o wolność kontynentu europejskiego i aby sprawiedliwości stało się zadość. Tylko tą drogą idąc, narody demokracji zachodnich mogą dopełnić proces odrodzenia całej Europy, dając swój wkład do trwałego zjednoczenia Kontynentu, zgodnie z tradycjami wspólnej kultury chrześcijańskiej.

Weterani polscy, wraz z organizacjami weteranów armii sojusznich, przepojeni odradzającym się duchem Kontynentu europejskiego, wzywają rządy b.aliantów do formalnego uznania i zagwarantowania istniejących granic, jednocześnie proponują ogłoszenie 45 rocznicy zakończenia II wojny światowej

DNIEM ODRODZENIA NARODÓW I POKOJU

Z okazji 10 rocznicy powstania NSZZ «Solidarność», 45 rocznicy zakończenia II wojny światowej, oraz 199 rocznicy ogłoszenia pierwszej demokratycznej konstytucji w Europie,

Instytut Badań Zagadnień Międzynarodowych oraz Towarzystwo Przyjaciół Polskiego Muzeum Historycznego organizują w Muri sympozjum na temat:



«Renesans Europy»



*Przewodniczący honorowy Instytutu: prof. J. M. Bocheński
Przewodniczący Kolegium Instytutu: Z. Stankiewicz
Prezes Tow. Przyjaciół Muzeum w Muri: Dr B. Górski*

Program

Piątek 4 maja 1990

- 9.45 Otwarcie obrad, Zygmunt Stankiewicz
10.00 Aspekt historyczny – prof. dr Norman Davis, Oxford
11.00 Aspekt kulturowy – prof. dr Jeanne Hersch, Geneve
12.00 Obiad w restauracji «Sternen» /naprzeciw parku/
13.30 Aspekt gospodarczy – Ambasador Szwajcarii na konferencję KBWE, Silvio Arioli
14.30 Aspekt militarny – b. szef sztabu armii szwajcarskiej, dr Jurg Zumstein
/po każdym referacie przewidziana jest dyskusja/
15.30 Przerwa i napoje orzeźwiające na zamku
16.00 «Okrągły stół» – prowadzi prof. dr W. Hofer
na temat: «Współodpowiedzialność Europy w polityce światowej»
w dyskusji biorą udział: prof. dr J. M. Bocheński, prof. dr P. Dembiński,
prof. dr E. Kux, prof. dr W. Linder, prof. dr K. Wehrle oraz szanowni referenci.
Po zakończeniu obrad, gospodarze zapraszają wszystkich uczestników sympozjum
na szklanę wina w salach Polskiego Muzeum Historycznego.

Zgłoszenie udziału w sympozjum

/do dnia 30 kwietnia 1990 na adres Instytutu: Sekretariat Schloss, Thunstr. 95, 3074 Muri/

Imię _____ Nazwisko _____
zawód _____ telefon _____
adres _____

Wnoszę opłatę ☐ za udział w kosztach Fr. 40.—
☐ za publikację referatów Fr. 30.—
☐ za obiad w restauracji Fr. 30.— /bez napojów/

Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc, udział w sympozjum uzależniony będzie od kolejności zgłoszeń.



ZWIĄZEK SYBIRAKÓW

Zarząd Główny

00-891 Warszawa ul. Chłodna 9; parafia św. Andrzeja Apostoła

Konto bankowe: NBP VI oddział PKO Warszawa 1560-297051-132

FUNDACJA "DOMU" SYBIRAKA" im. ZDZISŁAWA PRĘGOWSKIEGO

Założenie ideowe Fundacji

Fundacja powstaje dzięki ofiarności inż. Zdzisława Pręgowskiego, mieszkającego w Szwajcarii. Jest aktem wdzięczności wobec Opatrzności, która pozwoliła Mu uniknąć losu, jaki spotkał inteligencję polską wywożoną masowo na Wschód po wkroczeniu Armii Czerwonej w granice Rzeczypospolitej Polskiej w 1939 roku. NKWD szczególnie zaciekle zwalczało zasłużonych obywateli miasta Lwowa i całych Kresów Wschodnich. W ten sposób wielu przyjaciół i znajomych inż. Zdzisława Pręgowskiego znalazło się w sowieckich łagrach i liczni zmarli w wyniku nieludzkich warunków i katorżniczej pracy.

Inż. Architekt Zdzisław Pręgowski przed kilkoma miesiącami spotkał przyjaciół, których dotknęła deportacja i spędzili w niewoli kilka lub kilkanaście lat życia. Słuchał przez wiele wieczorów opowieści o cierpieniach, z których wylaniał się obraz martyrologii polskiej. Wtedy to zrodziła się idea okazania pomocy tym, których spotkały represje. I myśl, że sam mógł być ofiarą tych prześladowań, których uniknął dzięki przypadkowi.

Pomyślał też o tych, którzy może do dnia dzisiejszego skazani są na pobyt w ZSRR wbrew własnej woli i poczynił starania u polskiego Rządu, by otworzyć możliwości ich powrotu do kraju. Jako człowiek przedsiębiorczy i znany wielki patriota postanowił stworzyć fundusz w wysokości 100'000 dolarów USA na utrzymanie Domu Sybiraka, który stał by się pierwszą przystanią powracających i domem Polonii nawiązującej więź z Ojczyzną. Wszystko to w imię zobowiązania moralnego, będącego mottem Związku Sybiraków od 1928 roku:

jeśli my zapomnimy o Nich, to niech Bóg zapomni o nas!

Inspirowany Jego ofiarnością Zarząd Główny Sybiraków podjął starania i wyszukał odpowiedni obiekt i zredagował statut

Fundacji "Domu Sybiraka" im. Zdzisława Pręgowskiego.

Zarząd Główny Związku Sybiraków

Prezes: dr. Ryszard Reiff, Senator, Warszawa

Warszawa

1. marzec 1990

O D E Z W A

Czy może być coś równie szlachetnego, jak wyciągnięcie pomocnej dłoni do tych, co przeżyli mękę zsyłek i więzień sowieckich? Czy może być bardziej patriotyczna służba, jak otoczenie opieką ponad dwumilionowej Polonii w ZSRR, żyjącej na skraju nędzy, w poniżeniu i beznadziejnej wegetacji? To są słowa pełne patosu, ale dramatu ludzi żyjących w tym piekle, wśród lodów Syberii, nie da się wyrazić innymi słowami.

Jeśli ktoś czytający tę odezwę - Polak czy Szwajcar - poczuje jak ja, moralne zobowiązanie w stosunku do tych tysięcy cierpiących po dziś wysiedleńców Polaków na Syberii, ten proszony jest o dar pieniędzy!

Dzięki serdeczne w ich i naszym imieniu! Zdzisław Pręgowski, CH-Winterthur
Bankkonto: Schweizerischer Bankverein 8401 Winterthur Kto.Nr. Q3-782.206.0

APP-AKCJA POMOCY POLSCE

Nasza akcja nie jest i nie może być skończona. Dalsze 2x5'000 \$ zostało przesłane do Polski, tym razem z przeznaczeniem dla Samopomocy Inwalidzkiej (Fundusz Aktywnej Rehabilitacji).

Informację o działalności tej grupy zamieszczamy poniżej i sądzimy, że ofiarodawcy będą zgodni z decyzją kierownictwa naszej akcji.

Bez względu na dalszy rozwój procesu samostanowienia narodu polskiego, wobec dramatycznych zaniedbań i wypaczeń w ciągu pół wieku, żadna "dobra rada" polityczna nie jest w stanie sytuacji naszego kraju prędko uzdrowić. My możemy jedynie życzyć ludziom tam, i sobie samym, żeby ten szczególnie trudny okres nie trwał za długo, nie przeciągnął struny, a zwłaszcza nie uniemożliwił przetrwania tym najbardziej upośledzonym. Wierząc, że Polska idzie ku lepszemu, zachęceni przez Władze RP na uchodźstwie, pragniemy zrobić co tylko leży w naszej mocy, żeby choć odrobinę przyczynić się do zabezpieczenia egzystencji tych najbardziej bezradnych.

Apelujemy więc do Was, drodzy Rodacy, o poparcie naszych poczynań. Przynajmniej ta skromna, 5-cio tysięczna miesięczna rata dolarowa powinna bez przerwy płynąć od nas do Polski. Obok innych akcji jest ona częścią składową wielkiego wkładu do wielkiej sprawy. Kto może rozpowszechniać pismo w języku niemieckim opublikowane dalej, niech się zwróci do p. Barbary Małycha, tel. 01/ 821 30 13, a ona przyśle te ulotki wraz z przekazami pocztowymi. W okresie nieobecności p. Barbary (do 5-go maja) prosimy zwracać się do: p. Marii Zumbach, tel. 052/ 29 68 72.

Rodacy w Szwajcarii, nam powodzi się lepiej. Nie nasza to zasługa, ale nasze zobowiązanie pamiętać o tych, którym ta szansa nie została dana. Pomóżcie nam pomagać tym, co tej szansy nie mają!

Przypominamy nasze konto:

Schweizerischer Bankverein Zürich Oerlikon - P7-927.954.0
AKTION POLENHILFE - PC Nr.80-954-9

Samopomoc inwalidzka

Grupa Aktywnej Rehabilitacji powstała w Polsce w 1987 r. Obecnie składa się z 200 osób, w większości inwalidów I grupy poruszających się na wózkach inwalidzkich, pełniących społecznie funkcję instruktorów w Grupie.

Grupa ta powstała jako grupa samopomocowa i zajmuje się niesieniem pomocy w środowisku inwalidów zmuszonych poruszać się na wózkach inwalidzkich, o najtrudniejszej sytuacji socjalnej, głównie młodzieży i dzieci. Grupa wykorzystuje doświadczenia i metody analogicznej organizacji działającej od 13 lat w Szwecji, stąd też posiada ściśle określony program i zakres działania.

Działalność Grupy polega na tym, że instruktorzy-inwalidzi, którzy nauczyli się żyć w sytuacji pozornie bez wyjścia, docierają do najcięższej poszkodowanych i swoim przykładem pokazują w jaki sposób można poprzez upór i pracę nad sobą stać się ponownie pełnowartościowym członkiem społeczeństwa. Podopieczni to najczęściej osoby po uszkodzeniu rdzenia kręgowego, sparaliżowane np. w wyniku wypadków przy pracy, komunikacyjnych, nierzadko bez środków do życia, mieszkający w zapadłych wsiach (często ukrywani przed sąsiadami) lub domach opieki społecznej, nie mogący wyartykułować swoich potrzeb i niewidoczni, gdyż nie mogą opuścić pomieszczeń, w których wegetują.

Grupa jest jedyną organizacją, która

działa w taki sposób w środowisku tych osób na rzecz przywrócenia im godności ludzkiej i miejsca w społeczeństwie. Działalność Grupy prowadzona jest w trzech etapach:

- Informacja - przez przykład osobisty (wzorce osobowe) instruktorzy pokazują co można osiągnąć pomimo tego, że się jest na wózku.

- Wprowadzenie - obozy o charakterze rehabilitacyjno-sportowym, gdzie uczy się uczestników praktycznie metod zwiększania swojej sprawności życiowej i społecznej.

- Kontynuacja - pomoc uczestnikom obozów w zorganizowaniu sobie życia w miejscu zamieszkania, w dalszej pracy nad sobą w oparciu o kadrę instruktorską mieszkającą w pobliżu.

Stosujemy znaną zasadę:

"Dasz człowiekowi rybę - przeżyje jeden dzień. Naucz go łowić - będzie szczęśliwy do końca życia".

Obecnie Grupa działa w siedmiu regionach, współpracuje ze wszystkimi ośrodkami rehabilitacyjnymi na terenie kraju. Stanowi pomost dla ludzi poszkodowanych pomiędzy szpitalem a domem.

Dotychczas środki na działalność Grupa

otrzymywała drogą pośrednią z budżetu centralnego, od 1.01.1990 r. pozostaje bez środków do prowadzenia działalności. Dotychczasowa działalność pozwoliła nam zorientować się jak olbrzymie są potrzeby społeczne w zakresie naszej działalności. Codziennie napływają listy z prośbą o pomoc czy przyjęcie na obóz. Z listów wynika jak wielki jest obszar nędzy ludzkiej w tym nigdy nie badanym środowisku.

Prosimy o pomoc w każdej możliwej dla Państwa formie i danie przez to wszystkim oczekującym iskierki nadziei. Z informacji dotychczas przez nas zebranych wynika, że aby pokryć potrzeby tych osób w tym roku potrzeba nam 2 mld złotych. By sprostać oczekiwaniom musimy przeprowadzić w akcji letniej co najmniej cztery obozy.

Wiemy, że pieniądze te zwrócą się z nawiązką, ponieważ inwalidzi, których los wyrzucił poza margines społeczeństwa nigdy nie tracą danej im szansy powrotu. Pod wpływem Grupy rozpoczynają pracę lub naukę, znajdują swoje miejsce w życiu, nie wymagają opieki. Tym samym nie ulegają wyobcowaniu, chorobom psychicznym, patologii. Zaoszczędza to kosztów leczenia, a w wielu wypadkach umożliwia inwalidom przeżycie.

listy...

Warszawa, dnia 27.III.1990

Kochani Przyjaciele!

Od kilku lat dzięki dobroci Przyjaciół moich otrzymuje "Naszą Gazetkę" i czytam ją z dużym zainteresowaniem. My, Polacy żyjący w Kraju, jesteśmy zawsze bardzo wdzięczni Wam wszystkim mieszkającym poza granicami Polski za każdą okazaną pomoc. Ciągłe jeszcze tak bardzo nam jej potrzeba! Nie do wiary poprostu, jak bardzo, bez wojny, można było ten kraj zniszczyć, a ludzi doprowadzić do nędzy. Od wielu lat jestem Terenowym Opiekunem Społecznym i mam wiele ludzkiej biedy w swoim zasięgu. Tym razem pragnę zwrócić się do Państwa z bardzo nietypową sprawą, o której opowiem.

Od przeszło 25-ciu lat rodzina moja przyjaźni się z księdzem katolickim, Polakiem, będącym proboszczem kościoła na naszych dawnych ziemiach na wschodzie. Ksiądz jest w naszych oczach naprawdę bohaterem, bo wywieziony na Syberię, przeszedł przez łagry a zaraz po powrocie podjął pracę duszpasterską. W tej jednej parafii pracuje już około 35-ciu lat. Od roku

1980 nasz kontakt się przerwał, tak jak wszystkie kontakty ze Związkiem Radzieckim. Nawiązał się natychmiast, jak tylko to było możliwe w roku 1987. Pomagamy mu jak możemy przez te wszystkie lata, ale i niewiele co mogliśmy dotychczas zrobić. Jest to wspaniały ksiądz, kapłan i Polak, a parafia jego sięga prawie tysiąca kilometrów (bo na takiej przestrzeni nie ma tam sąsiedniego księdza) i zawadza o Czernobyl. Dzięki jego staraniom polskie dzieci z tamtych ziem, a w tym z Czernobyla, przyjadą w tym roku na wakacje do Polski. Sami niewiele mamy, ale jak możemy tak i z innymi staramy się dzielić. Zaopatrujemy ich w polskie książki, modlitewniki, różańce i święte obrazki.

Ale ja mam jeszcze dwa wielkie pragnienia, które chciałabym zrealizować dla nich: magnetowid i kolorowy telewizor. Zakupienie tego dla nich - to dla nas utopia. Dla nas jest to może sprzęt pewnego luksusu - dla nich to wspaniałość, jeszcze jedna możliwość przybliżenia tamtym ludziom świata, pokazanie religijnych filmów, których i u nas w Polsce jest już trochę. Można by się tym z nimi podzielić. Sprzęt powinien być zakupiony w naszym sklepie Pewexu, bo rachunek

z takiego sklepu zwalnia na naszej granicy z cła. Możliwość uruchomienia u nich takiego kina parafialnego - to naprawdę dla nich wielka sprawa. Trudno to nawet zrozumieć jak wielka. Kiedy już to osiągniemy, mam drugi cel: zdobyć dla nich samochód. Tu już są wymagania, bo musi to być samochód produkcji rosyjskiej, bo drogi są tam terenowe", a innego naprawić nie można.

Wiem, że kiedy Państwo o takich pomysłach przeczytacie, może będziecie się śmiać. Do tej pory nie było to realne, bo religia była bardzo tępiona, a i od nas z Polski trudne były kontakty. W tej chwili jest dużo lepiej i te tereny, zwane Białorusią, mają swojego biskupa. Śpieszy się nam bardzo, bowiem nigdy nie wiadomo jak długo będziemy mogli je podtrzymać. Zwłaszcza teraz, w związku z wypadkami na Litwie, Bóg jeden wie, co może jeszcze być. Poruszanie się po tak wielkiej parafii bez samochodu jest prawie niemożliwe.

Praca duszpasterska na tamtych terenach jest bardzo specyficzna. Byliśmy tam w roku 1978, więc napatrzyliśmy się. Wtedy Pismo Święte na prawach konspiracyjnej bibuły pożyczali sobie ludzie potajemnie. Widzieliśmy książeczki do nabożeństwa przepisywane chyba jeszcze ręką babek, czy matek tych starych ludzi, którzy z tego przy mnie korzystali. To było bardzo wzruszające. Trudno uwierzyć, że dziś te książeczki, tylko już nowe, wydane drukiem na pięknym papierze, leżą na stoliku przed kościołem wraz z pismami katolickimi, które do nich przesyłamy i każdy może je wziąć.

Do Pierwszej Komunii Świętej przystępo-

wały kiedyś dzieci potajemnie, a w roku ubiegłym było ich już 80-cioro ubranych strojnje, jak u nas w Polsce.

Bardzo wzruszające są pogrzeby na tamtych ziemiach. Z tych bardzo odległych terenów przyjeżdżają rodziny zmarłych, przywożą odrobinę ziemi, zamawiają mszę świętą, na której ta odrobina ziemi jest święcona, a potem posypują nią mogiłę. A teraz na terenach, gdzie dotarło skażenie, jest coraz więcej zgonów.

Kościół w parafii, w której jest nasz ksiądz prałat (proszę mi wybaczyć, ale nie mogę nic bliższego napisać ze względów dla Państwa pewnie zrozumiałych), sześć lat sami wierni wraz z księdzem odnawiali. Jest teraz piękny, jak nowy, ma nawet ołtarze odnowione, odmalowane i poświęcone. Jak zdołali tego dokonać - jeden Pan Bóg tylko wie.

A przecież tym ludziom, którzy z daleka przyjeżdżają, trzeba zapewnić i gorący posiłek i możliwość przeczekania gdzieś do momentu nadejścia pociągu, którym mają wrócić do domu. A nie jest to takie proste, bo ksiądz sam mieszka w dwustuletnim domku drewnianym, w izbach wynajmowanych u kogoś.

Warunkami, w jakich mieszka ksiądz, zdumieli się nasi filmowcy. Kiedy pojechali nakręcać film o tamtejszych ziemiach, myśleli, że księża plebania - to piękny, murowany domek. To co zobaczyli, nazwali pustelnią. Dlatego proszę się nie dziwić, że tak bardzo pragniemy tym ludziom przyjść z pomocą. To dla nich naprawdę bardzo ważne. Może i Państwo, którzy tak bardzo dużo dla nas robicie, zechcecie pomóc i im, "Polakom z ziem (jak u nas się mówi) z tamtej strony rzeki". KZ

Szanowni Państwo!

Nadawcy tego listu to grupa rodziców połączonych wspólną ideą - chęcią wychowania swych dzieci na mądrych, prawych ludzi o otwartych sercach i umysłach. Niestety, przy obecnym stanie oświaty w Polsce jest to wciąż jeszcze niemożliwe, a proces naprawy potrwa jeszcze całe lata. W tej sytuacji postanowiliśmy założyć w naszym miasteczku szkołę społeczną. Po miesiącach starań, we wrześniu 1989 rozpoczęła naukę pierwsza klasa. Przyjęliśmy jako zasadę łączenie w klasach dzieci zdrowych i niesprawnych ruchowo, które skazane byłyby na naukę w domu. Szkole nadaliśmy kierunek ekologiczny, gdyż ratowanie polskiej przyrody uważamy za swój największy obowiązek.

Ponieważ początki są zawsze trudne, borykamy się z problemami finansowymi i organizacyjnymi. Nie zamierzamy jednak poddawać się i dlatego szukamy sprzymierzeńców na ten czas najgorszy. A gdzież możemy ich znaleźć jak nie wśród Rodaków żyjących w kraju, gdzie naukę ceni się i szanuje? Nie ukrywamy, że z wdzięcznością przyjmujemy każdą formę pomocy, albowiem jedynym źródłem utrzymania szkoły są wpłaty rodziców znękanych przez kryzys. Brakuje nam wszelkich pomocy szkolnych dla dzieci z zakresu ochrony środowiska. Gromadzimy też fundusze na budowę, gdyż tylko posiadanie własnej szkoły daje nam szanse rozwoju.

Obok niedostatków materialnych odczuwamy dotkliwie brak informacji na temat

nowoczesnych metod podagogicznych. Dlatego piszemy ten list z nadzieją, że jakaś organizacja oświatowa lub szkoła w Szwajcarii zechcą z nami współpracować.

Nasze konto. PBK W-wa O/Augustów
377812-67104-132

Adres do korespondencji:

Janusz i Małgorzata Dworak
16-300 Augustów, ul. Norwida 4/35

Pism takich z Polski otrzymuje redakcja sporo. Nie jest rzeczą możliwą publikowanie wszystkiego co nadchodzi, jak niemożliwe jest popieranie bezgranicznych potrzeb kraju po tak długiej i dokładnej dewastacji we wszystkich dziedzinach. Jest nas mało, każdy ma w pierwszym rzędzie zobowiązania wobec swoich najbliższych.

Sprawą pomocy dla księdza polskiego "z drugiej strony rzeki" powinien zainteresować się Fundusz św. Andrzeja Boboli, na który od dawna wielu z nas się składa. Z mojej strony próbuję zaangażować w to instytucję Ostpriesterhilfe. List publikuję jako dowód solidarności zubożałego narodu z jeszcze biedniejszymi rodakami na terenach wcielonych do ZSRR. To jest dla nas przykładem. To nas podnosi na duchu.

W sprawie szkół społecznych nadeszło z Warszawy-Żoliborz (gdzie taka szkoła ma też powstać) opracowanie dość wyczerpujące, które w skrócie i w tłumaczeniu niemieckim publikujemy w części niemieckiej Gazetki. Otwiera się możliwość kontaktów między nauczycielstwem polskim i szwajcarskim, o czym być może w przyszłości będzie głośniejsze. Dla Polski kontakty w najprzeróżniejszych formach, we wszelkich możliwych zawodach i sektorach życia są bardzo potrzebne i pożyteczne. Jednym z zadań krajów europejskich byłoby otworzenie możliwości praktyki w odpowiednich sektorach i udostępnienie ich doświadczeń. To by z pewnością najbardziej mogło przyspieszyć tempo i czas wydobywania się z marazmu przeszłości. Dla Polaków osiadłych w Szwajcarii i zaangażowanych w różnych sektorach przemysłu, handlu, rolnictwa itd. wyłania się wdzięczne zadanie "budujących mosty".

Ponadto otrzymuję liczne prośby indywidualne, często alarmowe, o ratowanie dziecka lub pomoc w beznadziejnej sytuacji. Mam dość pracy z Gazetką samą. Ludzie myślą, że tu jest nie wiem jaki zespół. Może ktoś zajmie się takimi sprawami? Komu przekazać np. problem matki 12-letniego

Na Dzień Matki

Tadeusz Kilarski

MATCE !!!

Piętnem bolesnym w pamięci tkwić będzie
Oblicze twarzy łzami wyrzeźbione
Z siwizną, która tworzy koronę -
Przy mnie i we mnie! zawsze i wszędzie!

Nie marmur grecki, bogów martwe bryły
Są w stanie oddać prawdę codzienności -
Tą prawdą - ręce, naciągnięte żyły!
Zmęczone oczy pasmem bezsenności!
Tą prawdą pustka - czterech ścian kajdany
Spękane palce, igła, ciągła praca...
Dwadzieścia siedem lat bez żadnej zmiany
I niewolnicze - robić i wybaczać!!!

Nie! dłoni artyści pomników nie stawia
Tym, którzy pędzą życie ludzko szare...
Pióro poety imion nie rozślawia,
Demon sukcesu nie czerpi swym pucharem...

Spektakularyzm skąpi swoich blasków
Malarz nie rzuci w scenerię pejzażu
Gawiedź nie wzniesie rąk swych do oklasków
Mnich nie odmówi modłów przy ołtarzu.

Lecz nie tą miarą Stwórca wielkość mierzy!
Spalą się księgi, posagi skruszą
W każdą materię zegar uderzy
Ale ulegnie przed Matki duszą!!!

W Niej co prawieczne i co niezmiennie
Wiara i Dobro i Poświęcenie!
Otoką tego Jej dni codzienne
Diademem Bytu - nieme milczenie -

Oto monument!!! - trwałe dzieło Boga!
Nie efemeryczne w duchowej strukturze
Ścieżka goryczy - nieśmiertelnych droga -
I zawsze odporna na dziejowe burze.

.....
Piętnem bolesnym we mnie pozostanie
Życiorys Matki jako ciąg witraży...
To Jej odwieczne z losem siłowanie -
i fotografia z apłakaną twarzą !!!

Kraków, luty 1983

Maciusia, kaleki od urodzenia, w wyniku porażenia mózgowego bezwładnego na obie nogi i jedną rękę, niemowę... Adres: Maria Gawlas, 34-355 Krzyżowa k/Żywca nr.d. 372, woj. Bielsko-Biała. Albo rodziców chłopca chorego na alergię Dühringa. Dziecko przez niestosowanie diety jest coraz bardziej obsypane na całym ciele. "Drapię go ze łzami i rozpaczam..." - pisze ojciec Andrzej Ochał, ul. Mickiewicza 10, 33-300 Nowy Sącz. Mogę dosłać otrzymane podkładki. Sam jestem bezradny. Może ktoś pomoże, poradzi?...

Wasz Redaktor

SCHULEN in POLEN – GEGENWART und ZUKUNFT

(ein Entwurf,
gekürzt)

Eine langjährige Vernachlässigung und Unterfinanzierung des Schulwesens hat zur Katastrophe im polnischen Bildungswesen geführt. Die Schule, die den Kindern Ausbildung, Erziehung sowie psychischen Komfort und soziale Sicherheit sichern sollte, trägt zur Entstehung und Vertiefung von psychosozialen Störungen bei. Uebertrieben ausgearbeitete Programme, fehlerhafte Stundenplanungen, gesundheitsschädigende Einrichtungen in den Schulhäusern – all das bewirkt übermässige Ermüdung des Schülers, was sich auch gesundheitsschädlich auswirkt.

Der eigentliche Lernprozess besteht hauptsächlich aus dem passiven Aneignen von Informationen aus dem überladenen Programm. Wenig Aufmerksamkeit wird auf individuelle geistige Entwicklung des Schülers, Entfaltung seiner Interessen, Erforschungsdrangs, Bildung der praktischen Fähigkeiten, gelegt. Ausserdem mehr als die Hälfte der Schüler (58%) nimmt in keiner Form an sozialen Aktivitäten teil, oder entwickelt keine Neigungen (62%) dazu.

Die Schule begrenzt ihre Aufgabe hauptsächlich, indem sie den Schülern eine Flut von Informationen aus verschiedenen Gebieten vermittelt. Dagegen fördert sie die Phantasie, das aktive und schöpferische Denken nicht, lehrt nicht das Lösen der Probleme, das Treffen von Entscheidungen und ebensowenig bereitet sie auf die Erfüllung von beruflichen und bürgerlichen Pflichten vor. Begabte Kinder verlieren ihre Fähigkeiten schon vom Anfang an, weil der Lehrer mit den Schülern nicht individuell arbeitet, hauptsächlich aus Zeitmangel, oft aber auch aus Mangel an beruflicher Vorbereitung. Dies führt nicht nur zum Verlust von Begabungen, sondern auch zu Persönlichkeitsstörungen bei Kindern und Jugendlichen.

Das Verwirklichen des Pensums auf solche Art verursacht Widerspruch, Aengste und Neurosen bei Kindern. Nach letzten Ermittlungen muss der Schüler, in extremen Fällen, 14-16 Std. pro Tag arbeiten. Ein Gymnasiast schläft 5-7 Std., für die persönliche Hygiene ist täglich 1/2 Std. vorgesehen, für Spaziersgänge 1,5 Std. wöchentlich. Für den Besuch von Theater, Kino, Konzerte, etc. hat er keine Zeit. Das Lernen von Fremdsprachen kann grundsätzlich nur ausserhalb der Schule stattfinden, weil das Niveau der Schule auf diesem Gebiet katastrophal ist. Aehnlich verhält es sich mit den musischen und sportlichen Fächern. In den Schulen fehlen Turnhallen, Sportplätze, Schwimmbäder, Turngeräte sowie qualifizierte Turnlehrer. Niedrige körperliche Aktivitäten verursachen ein drastisches Absinken von physischen Qualitäten bei Kindern und Jugendlichen.

Das inadequate Mobiliar in den Schulen, vor allem die Schulbänke, sowie schlechte Beleuchtung, enge und überfüllte Klassen, und andere Mängel, verursachen körperliche Deformationen.

Polen ist eines der wenigen Länder, wo das Problem der Schulmahlzeiten nicht gelöst worden ist. In den meisten Schulen gibt es nur ungeniessbares Wasser zu trinken.

Es gibt keine richtige schulärztliche Betreuung, weil es an Aerzten, Krankenschwestern und Zahnärzten mangelt. Es fehlen auch mehrere tausend Lehrer. Niedrige Löhne in diesem Beruf zwingen die Lehrer,

2. Ausarbeiten der Statuten.

3. Anstellung eines Buchhalters, Juristen, sowie von Aerzten und Lehrern.

4. Ankauf der nötigen Einrichtungen und Lehrmaterialien.

Die Ausführung dieses Planes ist natürlich von den dazu benötigten finanziellen Mitteln abhängig. Falls diese ungenügend sein sollten, sind wir bereit, mit einer Primarklasse und einem Lehrer in einer privaten Wohnung zu beginnen. Wir hoffen, in den nächsten zwei Jahren ein eigenes, funktionsfähiges und ästhetisches Schulhaus zu bauen. Vorgesehen sind auch Einrichtungen für behinderte Kinder.

Der anfängliche Unterricht wird sich auf das bestehende Lehrprogramm stützen und die vorhandenen Lehrmittel benützen. Die Zusammenstellung des Lehrinhaltes dagegen wird durch die sorgfältig ausgewählten Pädagogen bestimmt. Zu einem späteren Zeitpunkt werden eigene Programme und Lehrmittel den entsprechenden Behörden zur Bewilligung unterbreitet.

Die Schule beabsichtigt, ein entsprechend qualifiziertes Lehrpersonal einzustellen. Eine gerechte Entlohnung für ihre Arbeit wird es ihnen ermöglichen, sich ausschliesslich den Schülern zu widmen, anstatt Zeit für unnötige administrative oder pseudosoziale Aufgaben zu vergeuden. Es ist eine Mitarbeit mit höheren Lehranstalten (z.B. der Universität Warschau) vorgesehen. Ausserdem beabsichtigen wir, Leute aus dem höheren Lehrkader zur Mitarbeit im Gymnasium zu gewinnen.

Im Rahmen des Programms werden wir auch Theater, Kino, Museen, Ausstellungen und Konzerte besuchen. Des weiteren planen wir, Aktivferien für Kinder und Jugendliche. Schüler, besonders aber Behinderte, werden eine solide ärztliche Betreuung sowie eine regelmässige Zwischenverpflegung in der Schule erhalten.

Aus diesem kurzen Projektentwurf für unsere Schule ersieht man, dass sie einfach eine normale und gute Bildungsstätte sein will, die ihre Aufgabe ehrlich erfüllt. Jedoch in der gegenwärtigen Krisensituation ist es vorläufig eine Traumschule, deren Realisation nicht nur einen grossen Arbeitsaufwand erfordert, sondern auch bedeutende finanzielle Mittel. Vor der Arbeit wird uns nicht bange, die vorhandenen Mittel aber sind sogar für den Anfang sehr bescheiden.

Als Gründerin und Organisatorin dieser Schule wende ich mich mit der Bitte um Unterstützung an alle Personen, Organisationen und Stiftungen, denen die Sorge um das Wohl unserer Kinder und Jugendlichen nicht gleichgültig ist.

Viele Länder und viele Menschen kommen gegenwärtig Polen zur Hilfe. Diese Hilfe betrifft vor allem wirtschaftliche Probleme. Man darf aber nicht vergessen, dass eine neue Generation heranwächst, die in wenigen Jahren die von uns begonnenen Aufgaben in unserem Land übernehmen wird. Daher muss die Sorge um die Ausbildung und Erziehung dieser Jugend als unsere Hauptpflicht betrachtet werden, nicht weniger wichtig als die Agrar- und Industrie Probleme.

Die finanziellen Investitionen für die Schule werden auf andere Weise Früchte bringen. Gesunde, ausgebildete und schöpferische Menschen werden in Zukunft mit ihrem Wissen unserem Lande, der Gesellschaft und sich selbst dienen.

Maria Debska-Kunert

oft die besten, anderen Berufen nachzugehen. Eine andere negative Erscheinung ist, dass vor allem Frauen im Beruf bleiben. Oft werden Leute angestellt, die nicht qualifiziert sind (oft vulgäre), die diesen Beruf als eine leidige Notwendigkeit betrachten.

Die hier kurz dargestellten Tatsachen zeigen ein trauriges Bild der polnischen Schulen und ihrer Schüler. Diese Krise, in der sich die polnische Gesellschaft befindet, betrifft gleichermassen die Ebene der allgemein anerkannten moralischen und ethischen Werte. Die Zahl der zerrütteten Familien, der allein erziehenden Mütter, Drogensucht und Alkoholismus, wächst. Man schätzt, dass jährlich ca. 2000 Kinder und Jugendliche versuchen, Selbstmord zu begehen.

Ein Problem für sich ist die Lage der behinderten Kinder. Diese benötigen spezifische pädagogische Methoden zur Eingliederung sowie ständige ärztliche Betreuung. Dabei ist das System der Betreuung der behinderten Kinder in Polen schlecht organisiert, wenig effektiv und kostspielig.

Die hier sehr kurz dargestellte Lage der polnischen Schulen ermunterte Lehrer und Eltern sowie andere Personen, die normale Zustände in Schulen anstreben, zur "Stiftung der Gesellschaft für Bildung und Erziehung" im Jahre 1988. Das Ziel der Gesellschaft ist eine rasche und effektive Besserung der Zustände auf diesem Gebiet: durch Erweiterung der Schulautonomie und ihrer Sozialaufgaben sowie Hebung des sozialen und materiellen Status der Lehrerschaft. Ueberdies wäre die Möglichkeit der freien Wahl der Schule durch Kinder und Eltern wichtig.

Das Erziehungsministerium steht seit kurzem solchen Initiativen von Privatpersonen und Gesellschaften offen. Die Ernennung von Prof. Dr. H.Samsonowicz zum Bildungsminister bedeutete einen Wendepunkt in der Geschichte des polnischen Bildungswesens. Es ist die Zeit der Hoffnung auf eine gute Schule, frei von ideologischen und politischen Manipulationen gekommen. Prof. H.Samsonowicz ist nicht nur ein hervorragender Wissenschaftler, sondern auch ein begabter Pädagoge und bei der Jugend sehr beliebt.

Eine Gruppe von Mitarbeitern der oben erwähnten Gesellschaft plant die Organisation einer privaten Primarschule sowie eines Lyceums in Warschau (Zoliborz). Unsere Schule soll der Ort einer ehrlichen und vielseitigen Ausbildung sein. Sie wird durch entsprechend vorbereitete Lehrer geleitet, die ausschliesslich zum Wohle der Kinder arbeiten. Diese Schule soll alle oben erwähnten Mängel eliminieren.

Es ist selbstverständlich, dass bei der heutigen katastrophalen Wirtschaftslage nur sehr wenige sich erlauben könnten, die Gründung und Finanzierung einer solchen Schule aus eigener Kraft zu bewerkstelligen. Im allgemeinen kann man feststellen, dass Unternehmer eigene materielle Interessen anstreben. Eine Schule kann und darf nicht zur eigenen Bereicherung dienen. Im Gegenteil, sie verlangt grosse und ständige finanzielle Mittel.

Unsere Schule will aus eigener Tätigkeit finanziert werden. Die finanzielle Anfangsbasis der Schule wird aus den Beiträgen der Eltern, Schenkungen von Privatpersonen, Stiftungen, etc. bestehen.

Unser Organisationsplan sieht vor:

1. Ankauf bzw. Miete eines bescheidenen Gebäudes und seine zweckmässige Einrichtung.

Die Oder-Neisse-Linie

Mit grossem Staunen habe ich in der Züri Woche vom 29. März 1990 den Artikel des sehr geschätzten Historikers, Herrn Sigmund Widmer, gelesen wo weder die geschichtlichen Tatsachen noch die politischen Empfehlungen unantastbar sind. Es ist wahr, dass die Oder-Neisse-Grenze für Polen von Anfang an eine potentielle Gefahr in sich trug. Polen aber, obwohl im 2. Weltkrieg als erstes Land ein entschlossenes "nein" Hitler entgegnete und die grössten Opfer gebracht, aber auch einen sehr wichtigen militärischen Beitrag (drittgrösste Armee an dem westlichen und viertgrösste an allen Fronten) geleistet hat, zu den Verhandlungen der Siegerstaaten nicht eingeladen wurde. Die Staatsgrenzen wurden ohne Wissen der Nation bestimmt und aus den Ostgebieten Millionen von Menschen nach den ehemaligen deutschen Gebieten umgesiedelt.

Polen hat nie irgendwelche territoriale Ansprüche gestellt. Polen wollte in den von den (westlichen) Alliierten garantierten Grenzen vor dem September 1939 wieder existieren. Verschiebung nach Westen entsprach nicht den Erwartungen der Polen im Jahre 1945. Es war damals klar, dass diese politischen Machenschaften die Gefahr des deutschen Revanchismus in sich trugen, die zu einem späteren Zeitpunkt auf Kosten Polens ausgespielt werden könnten. Hier hat Herr Widmer recht. Was soll aber mit den Millionen unfreiwillig, nach sowjetischem Muster, "repatriierten" und jetzt mit der dort geborenen dritten Generation geschehen, das ist für Herrn Widmer keine Frage. Und dies ist die wesentlich politische, aber noch mehr - menschliche Frage. Die Deutschen haben einen verschuldeten Krieg verloren und müssen alle Konsequenzen tragen.

Die These, dass Polen immer eine Art Knautsch- oder Pufferzone zwischen mächtigen Nachbarn war, ist nicht wahr. Würde Herr Widmer das neue Meyers Enzyklopädische Lexikon (und nicht dasjenige vor 100 Jahren) zu Rate ziehen, würde er eines besseren belehrt, obwohl ein bekannter Historiker dies ohnehin wissen, wie auch über die jahrelange, unbarmherzige Germanisierung der besetzten Gebiete Polens hören dürfte. Seit dem frühen Mittelalter war Polen ein Königreich mit der Reihe von 50 Monarchen, davon 20 regierenden Fürsten-Senioren von Krakau während der Teilfürstentümer in 11.-13. Jh. (Meyers Enzyklopädisches Lexikon). Erst gegen Ende des 18. Jahrhunderts, als das Land in eine selbstverschuldete Anarchie und Ohnmacht fiel, wurde es von den inzwischen zu absoluten Monarchien entwickelten Preussen, Russland und Oesterreich aus der Landkarte Europas ausradiert.

Was die Pufferzone betrifft, war Polen im Sinne des "Bollwerks der Christenheit", das Europa vor Tartaren und Türken schützte. Das letzte Mal hat Polen 1920 Europa vor der bolschewistischen Invasion gerettet. Polen ist in diesem Sinne eine Art Schutzwall und dies sollten alle Europäer, auch die Deutschen, endlich verstehen.

Während 50 Jahren hat man Gewässer in eine andere Richtung zum fließen gebracht. Und diese 50 Jahre waren für Polen eine traurige Bilanz des 1939 begangenen deutschen Verbrechens. Ein Umkehren dieser Richtung wäre ein neues Verbrechen. Alle ehemaligen deutschen Bewohner der Gebiete hinter der Oder-Neisse-Linie, sowie ihre Nachkommen bis zur dritten Generation, gleich wie die Uebersiedelten aus den ehem. polnischen Ostgebieten, sind z/Z anderswo zuhause. Es ist endlich an der Zeit, mit der Bismarck- und Hitlermentalität Schluss zu machen. Herr Widmer als Historiker und Politiker sollte die Tatsache, die der grösste Teil des deutschen Volkes erkannt hat, auch zur Kenntnis nehmen und nicht den schweizerischen Parlamentariern noch das Recht auf gerechte Entscheidungen verweigern.

tw

AKTION POLENHILFE
c/o Barbara Malycha
Amselstrasse 2
8600 Dübendorf

Zürich, Frühjahr-Sommer 1990

Sehr geehrte Damen und Herren, liebe Wohltäter!

Dank Ihren Spenden, die seit dem Oktober 1989 eingegangen sind, haben wir dem SOS-Fond, der vom Ministerium für Arbeit und Sozialfragen beaufsichtigt ist, einen Betrag von US \$ 25'000 überwiesen.

Der für die soziale Fürsorge verantwortliche Minister J.Kuron bestätigte uns, dass diese Spenden nur zur Betreuung und Unterstützung von Armen in diversen Städten und Dörfern verwendet wurden. Er hebt hervor, dass Ihre Hilfe die schwere Not lindert und den Lebenswillen der Empfänger stärkt, sowie zur neuen Hoffnung ermuntert.

Dies ermutigt uns auch, sich erneut an Sie zu wenden. Die unzureichende Versorgung der Bevölkerung dauert weiter an.

Erst wenige Monate erleben die Polen die erfreuliche politische Wende, die das gläubige Volk als Geschenk der Vorsehung empfindet. Die wirtschaftliche Lage aber, vermag sich nur langsam zu erholen. Den Aufstieg aus dem ererbten politisch-wirtschaftlichen Ruin bewältigen die Regierenden mit grosser Aufopferung.

Trotzdem scheint der Wille zur Freiheit des polnischen Volkes nicht zu erlahmen. Die Polen glauben weiterhin, dass sie sich mit der Zeit selbst aufrichten werden. Sie können dies aber leichter und schneller mit unserer Hilfe tun.

Wir bitten Sie unter diesen Umständen erneut um Ihre Hilfe und Ihr Vertrauen dafür, dass mit Ihren Spenden behutsam umgegangen wird.

Das Büro Kurt Bürgi, dipl. Bücher- und Steuerexperte in Kanzleigemeinschaft mit Dr. iur. Conrad Frey, RA kontrolliert und überwacht unsere Buchführung.

Für Ihr Wohlwollen danken wir vom Herzen und grüssen Sie freundlich

das Komitee AKTION POLENHILFE

J.Malycha, Leiter

M.Zumbach, Sekretärin

Spendenkonto:

Schweizerischer Bankverein Zürich Oerlikon

P7 - 927.954.0

AKTION POLENHILFE

PC: 80 - 954-9

Na marginesie Akcji MOST SERC do POLSKI

Szanowny Panie Redaktorze,

W związku z listem p.Strumiłło, umieszczonym w nr 1(133) "Naszej Gazetki", a dotyczącym akcji "Most serc do Polski" zwracamy się z prośbą do Pana o opublikowanie naszego stanowiska w tej sprawie.

List ten - mimo pozornej obiektywności - zawiera fałszywe informacje, a sposób interpretacji faktów sprawia wrażenie celowego wprowadzenia w błąd opinii publicznej.

Szwajcarsko-polskie Stowarzyszenie "Most serc do Polski" zostało utworzone w Bernie w dniu 4.11.1989 r., a jego celem jest pomoc w zorganizowaniu w Polsce sieci kuchni osiedlowych wydających bezpłatne posiłki osobom potrzebującym.

Kontakty nawiązane przez nas w sierpniu 1989 r. z aktywną niezależną grupą społeczną z Krakowa, która w dniu 1.10.1989 założyła "Fundację Pomocy Potrzebującym 'Amicus'", upewniły nas, że pomoc stąd będzie dobrze zagospodarowana. Fundacja "Amicus" (oddział w Krakowie) otrzymała od władz kościelnych trzy pomieszczenia i nawiązała współpracę z "Solidarnością" Rolników Indywidualnych w sprawie dostaw żywności.

Jedno z pomieszczeń zostało w grudniu społecznie wyremontowane i przygotowano tam pierwszą kolację wigilijną. Największy problem stanowi wyposażenie tych małych kuchni w sprzęt. Dlatego też w naszym apelu zwróciliśmy się z prośbą o pomoc w zdobyciu taniego lub bezpłatnego wyposażenia kuchennego.

Przy tej okazji pragniemy serdecznie podziękować tym wszystkim, którzy tak spontanicznie zaofiarowali nam swą pomoc. Pierwszy transport ze zgromadzonym sprzętem wyjedzie do Polski w tym miesiącu, pierwsze pieniądze już przekazano.

Jak widać z przedstawionego biegu wydarzeń akcja nasza rozwijała się równolegle i niezależnie od Akcji Pomocy Polsce, kierowanej przez p.Barbarę Małychę czy też "Winterhilfe Polen". Akcja nasza nie stanowi "konkurencji" dla APP, gdyż nie przekazujemy zgromadzonych środków na fundusze rządowe czy związkowe (co zostało wyraźnie zaznaczone w naszym apelu).

Argumentacja p.Strumiłło wymaga nie tyle polemiki co wyjaśnienia. Do apelu została dołączona informacja o sytuacji finansowej emerytów zawarta w Biuletynie "Solidarności Walczącej", gdyż naszym

zdaniami, dobrze ilustrowała ich katastrofalne położenie. Kopie biuletynu tego otrzymaliśmy gratis od Komitetu Odrodzenia Demokracji w Polsce "Solidarność-Niepodległość", a więc zarzut wydrukowania go "z tego co ludzie dają na chorych i potrzebujących" jest fałszywą informacją, a bezpodstawne kwestionowanie uczciwości w gospodarowaniu funduszami - zwykłym oszczerstwem.

Wbrew temu, co sugeruje autor listu, nie było naszą intencją propagowanie "Solidarności Walczącej", lecz dostarczenie źródłowej informacji z Polski.

Ponadto uważamy, że w Szwajcarii istnieje wystarczająco dużo organizacji emigracyjnych i przedstawicielstw polskich ugrupowań politycznych, które prowadzą własną politykę informacyjną.

Wbrew twierdzeniu p.Strumiłło uważamy, że wszystkie akcje charytatywne organizowane przez emigrantów, którzy nie mogą lub nie chcą wrócić do kraju, zabarwione są zawsze emocjami politycznymi.

Udzielenie poparcia akcji pomocy dla rządu (nawet premiera Mazowieckiego) czy akcji pomocy niezależnej organizacji społecznej jest już dokonaniem wyboru o wydźwięku politycznym.

Jedynie stu procentowo charytatywną działalność dla Polski mogą prowadzić typowe organizacje szwajcarskie jak SRK, Caritas czy Heks.

Decyzja wyboru odpowiedniej organizacji przysługuje każdemu człowiekowi i jest aktem dobrowolnym. Porównanie zaś ludzi zaangażowanych i pełnych dobrej woli do aparatczyków ZUS-u jest krzywdzące, a podawanie do wiadomości publicznej nieprawdziwych informacji jest uprawianiem dezinformacji i brakiem "kultury polemiki", na którą powołuje się p.Strumiłło

Kluczową sprawą jest cel tych wszystkich akcji charytatywnych: pomoc dla naszych Rodaków w kraju, którzy jej od nas oczekują.

Z poważaniem

Skarbnik	Sekretarz
----------	-----------

/-/Małgorzata Podolczyńska /-/Maria Nowak

Viceprezydent

/-/ Dr. Max Keller

P.S. Nie starajmy się propagować w życ-
liwej nam Szwajcarii starego powiedzenia
"Lepiej zrobić coś dla Polaków niż z
Polakami".

Horgen, 16 lutego 1990

STANOWISKO REDAKTORA

Otwarta wymiana poglądów jest zawsze pożyteczna. Daje okazję do wyjaśnień i do zapoznania opinii publicznej z różnymi pozycjami politycznymi i zapomnianymi faktami. Sam bym tego tematu nie rozwijał. Spowodowany - zajmuję stanowisko.

Na początku muszę zwrócić uwagę Czytelników na fakt, że list opatrzony datą 16 lutego otrzymałem 12 marca, w chwili kiedy niniejszy numer Gazetki był gotów do druku. Z tego powodu opublikowanie listu ma miejsce dopiero obecnie.

Założmy, że powstała sytuacja jest nieporozumieniem. Jednak w liście kierownictwa (ciekawe: bez Prezesa!) panu Strumille, a pośrednio Naszej Gazetce, zarzucona jest zła wola. Dla zrozumienia sytuacji należy zwrócić uwagę na to, kto jest promotorem akcji "Most Serc". Od początku rzucało się w oczy, że Prezesurę i Wiceprezesurę (i główną odpowiedzialność) powierzono berneńczykom: pełnemu idealizmowi dla sprawy polskiej, ale niezbyt zorientowanemu w sprawach zakulisowych p. Czerwińskiemu oraz jeszcze mniej wprowadzonemu przyjacielowi Polaków panu dr Keller. Rzeczywistym "spiritus movens" akcji są osoby reprezentujące "Solidarność", profilujące się jako radykalna "Solidarność Walcząca". To obciążało radykalizmem akcję w swojej istocie jak najbardziej słuszną.

Dla wyjaśnienia mojej oceny pozwalam sobie przypomnieć dramatyczne chwile po 13 grudnia 1981 roku, kiedy kilkusobowa delegacja Solidarności osiadła na szwajcarskiej mieliźnie. Pamiętam jak organizacje zuryskie, z tą, w której imieniu wychodzi to czasopismo, na czele, z niekłamną serdecznością i gotowością pomocy w czym tylko było można, ustosunkowały się do przedstawicieli drogiej sercu emigracyjnemu "Solidarności". Od samego początku jednak uderzała, może i zrozumiała ze względu na stosunki w PRL-u, postawa rezerwy, którą, może niesłusznie, odczytywaliśmy jako postawienie się na piedestale wyższości. Z wysokości piedestału "Solidarności" byliśmy my, starzy działacze emigracji niepodległościowej, traktowani jak niezbyt rozumiejący się na sprawach. Oczekiwano od nas dobrego odgrywania roli sponsorów. W rezultacie dość wcześnie zarysowały się konflikty, w których tak nam droga grupka sprzymierzała się z najbardziej radykalnymi jednostkami z pośród starej i nowej emigracji. W przykrych rozgrywkach na terenie Tow. Dom Polski postawa tych osób była mało przejrzysta i po katastrofie naszej

organizacji grupka "Solidarności" usunęła się na bok, ponoć na zlecenie z Polski Niemieszania się w sprawy emigracji. Odtąd grono, które obecnie puściło w ruch "niepolityczną" akcję "Most Serc", działało z boku, z płaszczyzny własnej, albo co najmniej dostatecznie odległej od Zurychu. Dla p. Strumilli nie było zrozumiałe, dlaczego nie zwrócono się do wcześniejszej akcji zuryskiej. Chyba obecnie jest to zrozumiałe bardziej. Skąd inąd, w sytuacjach historycznych tej wagi jak przeżywana obecnie, byłoby słuszne wykorzystanie okazji do zapomnienia urazów i odnowienia współpracy. Jednakże fakt zalansowania akcji popierającej miernoty polityczne w rodzaju Wałęsy, Mazowieckiego czy Kuronia, musiał być podkreślony, tak nieznacznie, przez rozesłanie wkładki "Solidarności Walczącej" dla uświadomienia emigracji polskiej w Szwajcarii o losie emerytów w Polsce. W rzeczywistości była to otwarta rozprawa ze wspomnianym kierunkiem politycznym. Bardzo żałuję, ale argumentacja jest mało przekonująca.

Przed zastartowaniem akcji "Most Serc" p. Czerwiński zwrócił się do mnie z zapytaniem czy opublikuję apel nowej organizacji. Na prośbę przyjaciół z Zurychu zaangażowałem się wcześniej w akcję lokalnej, ale w świadomości tylu potrzeb w Polsce, uważając, że każdą akcją pomocy należy popierać, odpowiedziałem pozytywnie. Nie otrzymałem jednak nic, dopiero wyżej opublikowany list. Szczególnie dziwnie brzmi w świetle tych wyjaśnień dopisek "PS". Do kogo odnosi się on bardziej: do adresatów czy do adresujących - pozostawiam ocenie Czytelników.

Mamy prawo mieć różne poglądy na to, jak urządzić przyszłą Polskę. Ale przy tym należałoby uwzględnić demokratyczne metody rozgrywek i konieczność koordynacji działalności na płaszczyznach wspólnych mianowników (które przecież są oczywiście), mieć poszanowanie dla osób o innych przekonaniach (zwłaszcza nie tak bardzo innych) i dla wysiłków działaczy z najstarszych szeregów. Nie byłoby wówczas tych niepotrzebnych podejrzeń, wniosków i ocen w rodzaju sprecyzowanych przez p. Strumillę. To by wpłynęło także pozytywnie na integrację całej emigracji, zwłaszcza tej najmłodszej, która ma wciąż co najmniej pretekst do biernego stania na boku.

NB - O zuryskim projekcie Akcji Pomocy Polsce, z podaniem celu i drogi, zostali powiadomieni obecni (także z przyszłego "Mostu serc") na Walnym Zebraniu ZOP-u w dniu 23 września 1989.

Literacki Five o'Clock

KLUB MIŁOŚNIKÓW ŻYWEGO SŁOWA

JAN ENGLERT, aktor, reżyser i Jego Magnificencja Rektor Warszawskiej Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, deklamował poezję romantyczną, mówił o legendzie bojkotu aktorów w Stanie Wojennym, opowiadał o wychowaniu nowego pokolenia aktorów w Polsce, oraz o tworzeniu nowych form języka teatralnego, poszukiwaniu nowych PRAWD teatralnych...

W jesieni ubiegłego roku obejrzałam w telewizji polskiej sztukę teatralną wg scenariusza filmowego Włocha Ettore Scoli pt.: "Szczególny dzień". Wykonawcami głównych ról byli: Anna Dymna oraz Jan Englert. Byłam rozczarowana. Pamiętałam wybitne kreacje filmowe Sophie Loren i Marcello Mastroiani'ego w "La giornata particolare" wyreżyserowanego przez samego Ettore Scola, a zrobionego w roku 78. Pamiętałam, bo były to postaci niezapomniane. Loren, jako prosta włoska "mamma", kobieta, w której rodzenie dzieci i obsługiwanie męża zabiło kobiecość i Mastroiani-homoseksualista wyrzucony z pracy w radio za przekonania polityczne, poznają się ze sobą w ten "szczególny" dla nich prywatnie i dla historii Włoch i świata dzień, 8 maja 1938 roku. Żona faszysty i antyfaszysta, i co z tego wynika. I gdyby nie ten film, polski reżyser (Grzegorz Warchoł) zrobiłby zapewne udany spektakl telewizyjny, a Dymna i Englert, mieliby na swoim koncie kolejne dobrze wykonane zadanie aktorskie. Gdyby zagrali swoje role tak jak oni - Dymna/Englert - by to zrobili. Niestety, zbyt wyraźnie grali pod włoskich aktorów. Tak ich zapewne poprowadził reżyser. Może Janowi Englertowi udało się pozostać bardziej sobą, niż jego partnerce, ale spektaklu to nie uratowało. Stąd u mnie, widza, poczucie jakiegoś fałszu. Braku autentyczności... Chciałoby się rzec: naśladownictwo surowo wzbronione. Dziwny to zawód, aktor. Niby ma grać, ale nie wolno mu naśladować. Ma się wcielić w kogoś innego, ale musi być równocześnie sobą, inaczej jest nieprawdziwy. A ma być prawdziwy, choć porusza się w wydarzeniach fikcyjnych. Udać, ale musi być wiarygodny. Wywodzące się z greki słowo "hipokryta" oznacza obłudnika, kłamcę, a przecież "hypokrytes" znaczyło "aktor". Być aktorem, to chować się za czyjeś słowa, choć wystawiać się publicznie.

Aktor wykonuje tekst jakiegoś autora i polecenia jakiegoś reżysera, ale zbiera oklaski dla siebie. Aktor dokonuje na sobie operacji ekshibicjonistycznej, choć prywatnie może być człowiekiem nieśmiałym. Pozycja aktora w społeczeństwie jest również szczególna, zmienna, zależna od wielu czynników, które nie są tak znamienne dla innych zawodów. Kultura danej grupy społecznej określa miejsce aktora w hierarchii zawodowej i miejsce to może być - jak się okazuje - całkiem na dole i zupełnie u góry. To zależy... No właśnie. Od czego właściwie?

"Jak to się stało, że zdecydował się pan na zawód aktora?", zadałam Janowi Englertowi pierwsze pytanie. Bo zgodził się na rozmowę ze mną przed spotkaniem z klubową publicznością. "Przypadek", odpowiedział. I rzeczywiście. Jan Englert już jako dziecko trafił do filmu, los dokonał wyboru za niego. "Ale jak to się dzieje, że młody człowiek świadomie chce być aktorem?", pytałam dalej. Wiadomo, że wielcy reżyserzy, tacy jak Alfred Hitchcock, Elia Kazan czy John Huston obnosili się wręcz ze swoim złym zdaniem o aktorach, traktując ich bardziej jak manekiny niż ludzi. Marlon Brando uważa, że porzucenie aktorstwa jest oznaką dojrzałości. O aktorach mówi się, że są mitomanami, osobowościami narcystycznymi, dużymi dziećmi itp., więc...? "Na pewno między innymi dlatego, że dzięki aktorstwu ma się uprzywilejowaną pozycję społeczną, ma się wpływy", odpowiedział Jan Englert, który często podobne pytanie zadaje jako egzaminator kandydatom do Szkoły Teatralnej. Otóż właśnie! Aktor w kulturze polskiej, a zwłaszcza w kulturze Polski powojennej cieszy się szczególnym poważaniem. Należy do elity kulturalnej, ma wyższe, akademickie wykształcenie, jego droga do sukcesów wygląda zwykle inaczej, niż kariera aktorska w kulturze społeczeństw konsumpcyjnych. Aktora na Zachodzie podziwia się za coś innego, niż aktora w Polsce. A związane jest to z innymi wartościami, z innym rozumieniem powodzenia w życiu, innym pojmowaniem sensu życia w ogóle. Moją próbą porównania pozycji społecznej aktora w tych dwóch odmiennych kulturach chciałabym przyczynić się do dyskusji na temat znacznie szerszy, mianowicie uznania pewnych niewątpliwych zdobyczy kulturalnych ostatnich 45 lat w historii Polski. Odcięcie się od systemu totalitarnego nie może oznaczać negowanie kultury powstałej podczas trwania tego systemu, ponieważ kultura w przeciwieństwie do

polityki jest wartością stałą, która przetrwa. Filozof Henryk Elzenberg pisał: "Nie dwunożność czyni ludzi braćmi, ani też wspólne przeświadczenie, że jak od czterech odjąć dwa, zostaje dwa, tylko sposoby czucia i wartościowania. Kultura dotychczasowa ma swój określony charakter, jest realizacją pewnych form czucia; ten charakter, te formy czucia, to mój charakter i formy. (...) Trzeba stanąć na głowie i (...) bronić swej duchowej ojczyzny". Inność kultury powojennej Polski, oczywiście nie tej na usługach systemu, jest również jej siłą, jest bazą, na której opierać się będzie przyszłość. Jest wynikiem takich a nie innych form odczuwania nie mniej intensywnego i twórczego niż gdzie indziej na świecie. Ani umysły nie dają się tak łatwo zniewolić, jakby to się wydawało, ani uczucia stępić. Jeżeli nawet w związku z diametralnymi zmianami politycznymi w Polsce zachodzą istotne zmiany w życiu, w mentalności Polaków, ważne przewartościowania, to nie znaczy jeszcze, że odrzucić trzeba wszystko! I co? Podłączyć się do kultury zachodniej? A więc naśladować? Zaprzepaścić to, co jest nasze własne? Teatr w Polsce już od czasu rozbiorów miał ważne znaczenie. Teatr był miejscem, gdzie pielęgnowało się język polski, gdzie, mimo prześladowań i cenzury, tworzyła się kultura polska. Stąd i aktor, jako wyraziciel tej kultury, cieszył się wpływami.

Słyszysz się w Polsce coraz częściej nawoływania, żeby zlikwidować wyższe szkoły teatralne, że nie są potrzebne. Nie ma w Polsce zapotrzebowania na ponad osiemdziesiąt teatrów, a jest ich aż tyle. Nie ma funduszy na utrzymywanie teatrów w miejscach, gdzie nie ma teatralnej publiczności. Dwadzieścia dobrych teatrów na całą Polskę wystarczyłoby w zupełności. Resztę teatrów trzeba by zamknąć, a aktorów zwolnić. Ale jak tego dokonać, żeby nikogo nie skrzywdzić?

Jan Englert uważa, że nie należy ograniczać liczby miejsc na uczelniach artystycznych. Wręcz przeciwnie, przyjmować wszystkich chętnych, którzy zdali egzaminy wstępne. Młodzi ludzie marzący o karierze artystycznej muszą być wprawdzie przygotowani na najgorsze, na to, że odpadną, nie znajdą pracy w swoim zawodzie, ale równocześnie właśnie im powinno się zapewnić wykształcenie humanistyczne na najwyższym poziomie. Szkoły artystyczne, zdaniem Jana Englerta, powinny stać się wylegarnią elity intelektualnej. Tej bowiem brakuje w Polsce najbardziej. Wymordowana przez hitlerowskich Niem-

ców, stalinowskich komunistów, rozproszona po świecie, jest w Polsce zbyt słaba, by nadawać ton. Ogólna pauperyzacja narodu, brak wzorców, to w tej chwili najistotniejsze bolączki społeczne Polski. Dlatego: nie zamykać uczelni, ale ściągając jak najlepszych pedagogów i najchętniejszych uczniów. Zapewnić młodzieży kontakt z najwybitniejszymi indywidualnościami nauki i sztuki. Zadaniem uczelni byłoby więc nie tylko serwowanie wiedzy, ale także umożliwienie młodym wyboru swoich mistrzów. Konkurencja w zawodach artystycznych, jaka ma miejsce na Zachodzie, w warunkach polskich musi więc wyglądać zupełnie inaczej. Także rola teatru będzie w dalszym ciągu inna. Język teatralny będzie wprawdzie ulegał ciągłym zmianom, ale słowo będzie najważniejsze. A aktor będzie za prawdę teatralną w dalszym ciągu odpowiedzialny. Jan Englert dał tego próbkę deklamując fragmenty z "Dziadów" Mickiewicza i "Wyzwolenia" Wyspiańskiego językiem współczesnym, językiem na użytek młodego Polaka końca dwudziestego wieku. "Walczyć z ogólną niechęcią do romantyzmu, to moje zadanie", powiedział.

Elżbieta Binswanger

EUROPA I POLSKA

Pod tym tytułem ukazał się zbiór referatów z Sympozjów Instytutu Badań Zagadnień Międzynarodowych w latach 1988/89 w tłumaczeniu na język polski. Cena: fr.7.-+Fr.1 porto. Zamówienia kierować na: Gesellschaft der Freunde des Polnischen Historischen Museums, Schloss, 3074 Muri/BE, kto poczt. nr.30-13500-1, z dopiskiem "na Europa i Polska".

UBEZPIECZAJCIE WASZYCH GOŚCI

To nie jest reklama, tylko rada po własnym doświadczeniu. Niedawno bowiem gościłem przyjaciela z Polski, kiedy ukazało się akurat w Naszej Gazetce ogłoszenie Biura Podróży ALPINEX zalecające ubezpieczanie gości. To mnie "natchnęło". W sam czas. Mój przyjaciel tak ciężko zachorował, że tylko natychmiastowa operacja mogła go uratować. A to w Szwajcarii jest bardzo kosztowne. Zawarte ubezpieczenie w wysokości 20'000 fr. nie wystarczyło, ale zmniejszyło pozostałą należność na tyle, że "katastrofa" finansowa nie nastąpiła. Dla informacji: sprawy ubezpieczeń dla podróżujących można załatwić samemu (np. w ELVIA, gdzie mój gość został ubezpieczony), ale mamy do dyspozycji, bez zwiększenia kosztów, dwie polskie firmy podróży:

ALPINEX AG oraz CHROBOT-REISEN.

SPRAWA GRANIC ZACHODNICH

Dyskusja na temat zjednoczenia Niemiec i zachodniej granicy Polski wywołuje sporo emocji. Po części są one uzasadnione - ukształtowała ją przecież historia stosunków polsko - niemieckich, zwłaszcza w ostatnim stuleciu. Emocje bywają jednak na ogół złym doradcą i często - jak w tym wypadku - bardziej zaciemniają niż rozjaśniają obraz sytuacji.

Wiele osób zarówno w kraju, jak i na emigracji żywi obawę przed ewentualnymi niemieckimi roszczeniami terytorialnymi. Powołują się przy tym na dwuznaczne niekiedy wypowiedzi kanclerza Kohla, na sukcesy wyborcze Republikańców oraz na wystąpienia przedstawicieli Vertriebenerverbaende, którym wtórują niektórzy politycy w rodzaju Theo Waigla.

Nie chcę tu powtarzać i udowadniać, że dzisiejsze RFN jest bardzo dobrze funkcjonującą demokracją. Nie chcę również rozwodzić się nad głęboko zakorzenionym w Niemczech pacyfizmem - zjawiskiem praktycznie nieznanym np we Francji czy Italii. Nie chcę też wyliczać różnych skrajnie prawicowych bądź skrajnie lewicowych ugrupowań w innych krajach europejskich. Sądzę natomiast, że warto skupić uwagę na niektórych faktach, których Polacy zdają się nie dostrzegać lub nie rozumieć.

Wielu z nas żywi obawy, że zjednoczone Niemcy staną się potęgą, która zdominuje Europę i to nie tylko gospodarczo, ale również politycznie. Sięgnięcie po ziemie należące do Niemiec przed drugą wojną światową będzie kwestią czasu. Argumentował tak niedawno na łamach "Naszej Gazetki" Pan Zygmunt Stankiewicz. Sprawa tymczasem nie wygląda dla Niemców tak różowo, zwłaszcza, jak się zastanawia nad gospodarczymi konsekwencjami zjednoczenia.

W ostatnich miesiącach jesteśmy świadkami bezprecedensowego exodusu ludności z terenów obecnej NRD do RFN-u. Zjawisko to znacznie się nasiliło po otwarciu granicy, pomimo upadku reżymu SED, wizji rychłego zjednoczenia, demokratyzacji życia publicznego, jak również wielokrotnych apeli polityków z obu stron Łaby. W lutym i marcu około 3000 NRD-owców rejestrowało się w RFN każdego dnia jako przesiedleńcy. Ta masowa migracja stawia Niemcy w obliczu poważnych problemów. W RFN nie ma już gdzie kwaterować nowych przybyszów. Brakuje zarówno pracy, jak i mieszkań. W NRD pogłębia ona degrengoladę zrujnowanego przez 40 lat socjalizmu kraju. Zahamować ten proces można tylko poprzez zaoferowanie ludności NRD porównywalnego z RFN poziomu życia. A to będzie kosztować. I to bardzo drogo. Doprowadzenie tych terenów do poziomu porównywalnego z RFN będzie wymagało winwestowania 400 - 600 miliardów dolarów w ciągu nadchodzącego dziesięciolecia (podaję za Newsweekiem). Te setki miliardów zapłaci podatnik zachodnioniemiecki, do którego kieszeni rząd federalny będzie musiał sięgnąć trochę głębiej. Ale nawet wtedy tereny NRD będą czymś w rodzaju Sycylii. Nie ma zbyt dużo danych na temat gospodarki NRD, można jednak przypuścić że Trabanty i Wartburgi nie nadają się do modernizacji, a produkcja Mercedesów czy BMW w fabryce w Eisenach byłaby niemożliwa, lub przynajmniej niemożliwie droga.

Możnaby się zapytać, dlaczego RFN te warunki akceptuje. Otóż akceptuje, bo nie ma wyboru. Inaczej wszyscy Niemcy z NRD przeniosą się nad Ren, do czego mają prawo będąc w myśl bońskiego Grundgesetz Niemcami. Deportować bądź nie wpuścić można Polaków czy Turków. Ile trzeba byłoby wtedy wydać na zasiłki dla bezrobotnych, renty, szkoły, mieszkania itp. Przemnożmy "socjal" przez 16 milionów i 10 lat. Też wyjdą setki miliardów.

Dlaczego o tym piszę? Wyobraźmy sobie, że cztery mocarstwa przywracają granice z roku 1937, a Rosjanie pierwsi oddają Królewiec. Tereny na Wschód od Odry są powierzchniowo porównywalne z NRD, ale znacznie bardziej zdewastowane. W dodatku mieszka na nich kilkanaście milionów Polaków, a mniejszość niemiecka szacowana jest na 100 do 200 tysięcy. Do sumy podanej przez Newsweeka dochodzi chyba jeszcze ze dwa razy tyle. Ilu Niemców mieszkających

ALPINEX VOYAGES S.A.

Najtańsze bilety lotnicze do Polski!

LOT-SWISSAIR- AUSTRIAN AIRLINES

Weekend /Austrian Airlines/ - Fr. 495.-

1 miesiąc /LOT lub Austrian Airlines/- Fr. 540.-

3 miesiące / SWISSAIR/ - Fr. 556.- (min. 60 lat) lub Fr.645.- (z Zurychu)

SPECJALNE CENY NA PRZELOTY Z POLSKI DO SZWAJCARII !

Np. do Zurychu , SWISSAIR lub LOT od US \$ 207.- (Fr. 315.-)

Bilety powrotne, do odbioru w Szwajcarii bądź w Polsce

Uprzejmie informujemy naszych klientów, iż dzięki zainstalowaniu w biurze ALPINEX VOYAGES w Lozannie najnowocześniejszego systemu rezerwacji komputerowej SABRE / AMERICAN AIRLINES i bezpośredniemu połączeniu z centrum komputerowym w USA możemy od maja br. informować Państwa natychmiast o najdogodniejszych połączeniach lotniczych i cenach biletów na całym świecie oraz dokonywać ich natychmiastowej sprzedaży bądź rezerwacji. Możemy również potwierdzić natychmiast rezerwację pokoju w jednym z 20 000 hoteli na całym świecie, zarezerwować samochód a także np. bilety na musical na Broadway'u czy w Londynie. Zapraszamy do korzystania z naszych usług!

ALPINEX VOYAGES S.A., rue de la Barre 8, CP 122, Lausanne 17,

Tel. 021-312 95 95/96, Fax : 021-206810, Telex: 453318

Impresariat SCENA i ALPINEX zapraszają na spektakl
" DWOJE NA HUŚTAWCE" w reż. Andrzeja Wajdy, z
udziałem KRYSTYNY JANDY i PIOTRA MACHALICY

sobota 26 maja, godz. 18.30 "Theater am Stadtgarten", Winterthur

niedziela 27 maja, godz. 17.00, Aula EPFL, Lozanna, av. de Cour 36

Przedsprzedaż: tel. 01/920 28 33 oraz 021/312 95 95/96

na terenie obecnej RFN (czy nawet NRD) gotowych byłoby przenieść się do Wrocławia, Szczecina, Gdańska czy Królewca? To nie czasy Bismarcka, gdy można było znaleźć bezrolnych chłopów ze Szwabii, chętnych do osiedlenia się w Wielkopolsce. A i oni w większości się spolonizowali. Natomiast w drugą stronę potok ludzki zacząłby płynąć bardzo szeroko. Za pieniądze podatników, którzy nie tylko się nie skarżą, ale okrzykują Kohla Kaiserem.

Tak więc wizje germańskiej łapy sięgającej po Śląsk i Pomorze zostawić można spokojnie Jerzemu Urbanowi i Wiesławowi Górnickiemu. Jest ona równie realna jak np. wizja aneksji Meksyku przez USA, a korzyści dla Niemców i Amerykanów byłyby porównywalne. Potrzebna jest nam natomiast sensowna polityka wobec naszego potężnego sąsiada. A tej jak narazie brak. Istniejące stereotypy i fobie mogą być co prawda zrozumiałe, ale ich negatywne konsekwencje nie mogą pozostać niezauważone i niezrozumiałe.

Scena



Impresariat SCENA & ALPINEX Voyages S.A.

zapraszają na spektakl:

"Dwoje na huśtawce"



autor: William Gibson
przekład: Małgorzata Semil i Karol Jakubowicz
reżyseria: Andrzej Wajda
wystąpią: Krystyna Janda jako Gizela Mosca
Piotr Machalica jako Jerry Ryan

sobota, 26 maja 1990 roku, godzina 18³⁰ "Theater am Stadtgarten" Winterthur,
Theaterstr. 4, 5 min. od dworca kolejowego, parking Theater am Stadtgarten;
niedziela, 27 maja 1990 roku, godzina 17⁰⁰ Aula EPFL, Lozanna, av. de Cour 33

Rezerwacja miejsc i przedsprzedaż biletów

Spektakl w Winterthur Impresariat SCENA (23.4.90r. - 4.5.90r.) tel. 01 / 920 28 33
od poniedziałku do piątku w godz. 09⁰⁰ - 12⁰⁰
18⁰⁰ - 20⁰⁰

od dnia 19.05.90 r. w kasie teatru tel. 052 / 22 38 65
od poniedziałku do piątku w godz. 10⁰⁰ - 13⁰⁰

17⁰⁰ - 19⁰⁰
w soboty w godz. 10⁰⁰ - 13⁰⁰
oraz w kasie w dniu przedstawienia

Ceny biletów: Fr. 40.-- / Fr. 30.-- / Fr. 25.--

Tłumaczenie symultaniczne. Wypożyczenie słuchawek: Fr. 12.--

Naszym honorowym gościem w Winterthurze ⇨ reżyser Andrzej Wajda

Spektakl w Lozannie ALPINEX SA, tel. 021 / 312 95 95 - 96
oraz w kasie w dniu przedstawienia

Bilety w cenie Fr. 30.-- / Fr. 25.--

KOŚCIUSZKO W SOLURZE



Kościuszko
jako Naczelnik 1794 r.
w/g obrazu J.Grassi



Kościuszko
jako amerykański generał

Dwuletni pobyt Kościuszki w Solurze łączy się bezpośrednio z fiaskiem sprawy polskiej na Kongresie Wiedeńskim (1815) oraz z zawodem, jaki w związku z tym sprawili Polakom Francuzi, uważani przez wielu za przyjaciół Polski.

Po ostatecznym powrocie ze Stanów Zjednoczonych Kościuszko osiadł od roku 1798 w Paryżu. W 1801 r. przenosi się do Berville pod Fontainebleau do posiadłości zaprzyjaźnionego republikanina, posła Konfederacji Szwajcarskiej, Piotra Józefa Zeltnera z Solury. Tutaj znalazł upragnione zacisze domowe i atmosferę rodzinną. Oprócz korespondencji i kontaktów natury politycznej uprawiał Kościuszko w Berville m.i. duże rosarium, toczył drewno i nauczał chrześną swoją, córkę Zeltnerów - Tadeę Emilię.

Latem 1815 pisze: "...ja jadę do Szwajcarii, nie mogąc zdatnie usłużyć Ojczyźnie". W swojej prośbie o zezwolenie na stałe zamieszkanie w Szwajcarii zapewnia członka Dyrektorium helweckiego F.C. de la Harpa: "(proszę) o zezwolenie na zamieszkanie między Wami. Bardzo kocham Wasz kraj i jego mieszkańców..."

Do Solury Naczelnik przybywa w październiku na zaproszenie brata Zeltnera, Franciszka Ksawerego (1764-1834), byłego wójta kantonu Solura. W październiku 1815 witają go uroczyście władze Kantonu

i Republiki Solura, dwie kompanie honorowe strzelców i ludność. Zajmuje trzy pokojowe mieszkanie na pierwszym piętrze kamienicy Zeltnerów przy ulicy Gurzel 12, w centrum tego pięknego miasta nad rzeką Aarą, u podnóża wzgórz Jury. Nieopodal istnieje po dzisiaj hotel "Pod Koroną", w którym Kościuszko zatrzymał się 8/9 maja 1815 jako "Monsieur Polski" w drodze do Paryża przez Solurę, Monachium do Braunau nad Innem w pełnej nadziei, iż spowoduje u cara Aleksandra I. przychylne załatwienie polskich desyderatów na Kongresie Wiedeńskim.

W domu Zeltnerów towarzyszy generałowi wierny mu od wielu lat sługa Adam Dzierzkowski. Kościuszko prowadzi spartański tryb życia, z punktualnym planem dnia. Śpi na twardym łożu, codziennie wyjeżdża konno lub chodzi - pomimo obolałej po ranie nogi - na spacer. Prowadzi korespondencję, rzadko przyjmuje gości cudzoziemców i rodaków, a wieczorami grywa w szachy lub w wista. Z okien swojego mieszkania obserwować może targowiska odbywające się w centrum miasta i widzi także ruch idący przez imponującą bramę miejską na Biel. Czasami zwiedza Szwajcarię. Od Lucerny każe wynieść się na szczyty Rigi i Pilatusa, aby stamtąd podziwiać krajobraz jeziora Czterech Kantonów i niezapomniane panoramy alpejskie. Generał Marc A. Jullien tak opisuje wspólne z Kościuszką odwiedzi-

ny Pestalozziego w Yverdon: "Uczniowie instytutu Pestalozziego zachowują długo w pamięci dni 17 i 28 maja 1816. W dwóch tych dniach cieszyli się obecnością wysłużonego bohatera polskiego, który raczył być przytomnym wszystkim ich naukom, zapytywać się sam dzieci, i ich nauczycieli i oglądać we wszystkich szczegółach instytut prawdziwie sławny... Jenerał Kościuszko oświadczył Panu Pestalozziem, iżby się miał za szczęśliwego, gdyby w Polsce podobne zakładano instytut dla młodzieży, a osobiście dla dzieci ubogich, jak Instytut w Yverdun..." Jullien tak pisze dalej: "Sam ja znajdowałem się w towarzystwie Kościuszki przez te dwa dni, które przeto mogę policzyć do najmiłszych i najszczęśliwszych chwil życia mojego: uważałem z uniesieniem serca, jak czule i głębokie wrażenia obecność tego szanownego starca czyniła na umysły młodzieńców..." Podobnie jak zakład w Yverdon, Kościuszko propagował w Polsce również wzorową szkołę rolniczą Fellenberga w Hafwilu. Po dzisiaj nie zapomniano w Solurze dobroczynności generała, którą otaczał biednych i chorych całej okolicy. Chętnie też uczył starszą córkę swoich gospodarzy, Emilię, historii i geografii. Ona to otrzymała od Naczelnika w spadku, podobnie jak jej imienniczka w Paryżu, bardzo znaczny posag oraz urnę z jego sercem. Już jako hrabina Morosini przechowywała ją w Vezzii pod Lugano. W roku 1895 rodzina Morosinich przekazała tę urnę do Muzeum Kościuszki w Muzeum Narodowym w Rapperswilu.

Dnia 2 kwietnia 1817 roku Kościuszko zwalnia aktem notarialnym chłopów na swoim majątku rodzinnym Siechanowice z poddaństwa i uwłaszcza ich. Pierwszego października zachorował, dziesiątego spisuje wobec notariusza Franciszka Ksawerego Amieta i szeregu świadków swój ostatni już testament. Piętnastego października 1817 roku o godzinie dwudziestej drugiej umiera spokojnie, w otoczeniu Zeltnerów i swego sługi Adama.

Ciało Naczelnika zostaje zabalsamowane, serce złożone do urny, by według tradycji "w wolnym kraju Helwetów czekało na wolną Ojczyznę", a wnętrzności pochowane na cmentarzu w pobliskim Zuchwilu. 19-go października ciało zostaje złożone uroczyście w kościele pojezuickim w centrum Solury, a wiosną 1818 przewieziono wozem i Dunajem, pod eskortą Zeltnerów i księcia Antoniego Jabłonowskiego, do Krakowa, by spocząć 23-go kwietnia w podziemiach Wawelu, między królem Janem III Sobieskim i Księciem Józefem Poniatowskim.

Śpiesz się powoli... —

Zabraliśmy się "raźno" do roboty. Według zalecenia naszego pułkownika - "śpiesz się powoli". Na samochodach mieliśmy sprzęt pomocniczy do obsługi samolotów, kilka foto-aparatów lotniczych oraz dwie Leiki. Broń i amunicję zdaliśmy już po przekroczeniu granicy. Leiki schowałem i potem oddałem w naszej ambasadzie.

Auta ciężarowe ustawiliśmy tyłem do siebie, zostawiając wąskie przejście między nimi. W ten sposób mogliśmy przesuwając skrzynie z jednego auta do drugiego w sposób mało widoczny dla Rumunów. Jeżeli chcieli nas sprawdzić, to musieli podejść bliżej. Dla ubezpieczenia przed niespodziewanymi inspekcjami wystawiliśmy czujki. I tak "pracowaliśmy" dwa tygodnie. Wreszcie Rumuni odesłali resztę ludzi do obozu, pozostawiając tylko oficerów i po dwu podoficerów na jednostkę. Wtedy jednak sprzęt był już oczyszczony i spisany. Spisy zrobiliśmy dla naszej ambasady, bo za to i za samochody Rumuni mieli zapłacić polskiemu rządowi.

Oficerowie mogli wychodzić do miasta bez przepustki. Inni żołnierze otrzymywali je w biurze adjutanta bazy. Jako pisarz pracował tam rumuński kapral mówiący nieźle po francusku i bardzo nam przyjazny. Uprzejmie informował nas wcześniej kiedy i kogo będą odsyłali do obozu. To przydało mi się później bardzo. Korzystając z takich układów wychodziliśmy z miasta, aby zaopatrzyć się w ubrania cywilne i paszporty. Jednocześnie dbaliśmy o to, aby praca w samochodach "wrzała".

Pewnego dnia i ja wybrałem się do naszego konsulatu po paszport, już na moje własne nazwisko. Przed budynkiem zastałem tłum ludzi. Drzwi konsulatu były zamknięte a na drzwiach wisiał plakat wielkich rozmiarów, pisany ręcznie i zakrywający je prawie całkiem. Była to informacja o utworzeniu Rządu RP w Paryżu, z gen. Sikorskim jako premierem oraz nazwiskami nowych ministrów. W punkcie drugim ogłoszony był pierwszy dekret nowego Rządu, głoszący uniewinnienie i zwolnienie więźniów brzeskich. Nie potrafię wyjaśnić o co w słynnym na owe czasy procesie chodziło. Nie pamiętam kto i o co był oskarżany. Polityka wtedy mnie nie interesowała. Dla młodego człowieka wchodzącego w życie zawodowe było tyle innych naprawdę ciekawszych rzeczy od kłótni politycznych. Pamiętałem też radę ojca, jaką mi dał po zdaniu matury. Oznajmiając, że rozmawia z dorosłym już mężczyź-

na, wydał taką ocenę polityki: "Polityka jest jak wyschnięte gównieko za stodołą. Już nie cuchnie, nie przeszkadza i może być nawet pożyteczne, jak się je zakopie. Ale jak w nie wdepniesz, to smród może być wielki." Teraz to mi się nagle przypomniało. Obok stało dwóch panów, jeden niskiego wzrostu, drugi wyższy i barczystszy. Ubrani byli w krókie kurtki skórzane, jakie wtedy nosili szoferzy kolumn samochodowych. Po chwili odzywa się Mały lyczakowską gwarą:

- Popatrz, Józek, co si tu dzieji...

- No co? - pyta Duży.

- No co! - Czytać nie umiesz, albu nie widzisz! - mówi podniecony Mały. - Zrobili Rząd i najpirw pozwalniali swoich, a o naszych chłopakach to nie pomyśleli, co by ich z obozów najpirw powyciągać.

- No wiesz - odpowiada Duży z akcentem zdradzającym Polskę centralną - ten proces nie był tak całkiem sprawiedliwy. Powiadali ludzie u nas...

- Ta ja o tym slyszalem, - przerywa Mały - ale wiesz, że bez ognia dymu nie będzie. A jak ich sądzili i przymknęli, to ta musiało być coś nie tak. A nasze chłopaki to za co są przymknięci? Za to, że Polski bronili!

Duży coś jeszcze bąknął, a Mały ciągnął dalej:

- Chłopaków powinni najpirw puścić, a potem polityków! Chodźmy stąd, bo mi szlak trafi!

Odeszli, a mnie przypomniały się wywody profesora ze Starożyńca, jak to Alianci nas nabrali. A nasi zamiast myśleć o wojnie - rozliczają się ze starych waśni politycznych i ambicjonalnych. Ogarnął mnie smutek i kiedy kilka dni później płk. Bokalski szukał ochotników na gońców do Polski, zgłosiłem się. Nie przyjął mnie jednak, twierdząc, że z moim obolałym kręgosłupem nie dam rady iść. I wieczorem, przy kolacji w kasynie oficerskim, załatwił z rumuńskim lekarzem, żeby mnie zbadał.

Teraz rozglądałem się po bukaresztańskim placu i zauważyłem fotografa ulicznego. Kazałem zrobić sobie fotografię do paszportu. Ale ta podsłuchana rozmowa rozstroiła mnie i wracałem do koszar z sercem ściśniętym.

Parę dni później pułkownik przyniósł

mój paszport, a w nim wpisane już wizy do Francji i Anglii. W międzyczasie poszedłem do lekarza. Obejrzał mnie i prześwietlił kręgosłup. Oświadczył, że kręgi są całe i nie ma żadnych przesunięć. Zauważył jednak jakieś cienie pomiędzy dolnymi kręgami. Przypuszczał, że były to wylewy krwi na skutek stłuczenia. Chciał mnie posłać do szpitala na leczenie, ale podziękowałem i powiedziałem, że się zastanowię. Nie zamierzałem zapchać się do szpitala i z otrzymanej oferty nie skorzystałem.

Na zakończenie tego fragmentu chcę coś jeszcze powiedzieć o samochodzie, który "odziedziczyłem" po Antosiu Soroko, a który stał mi się na długo nieodstępnym towarzyszem. Po locie 3-go września Antoś nie wrócił, ale przed tym zostawił instrukcję u dowódcy dywizjonu, że w razie czego ja mam się zaopiekować jego samochodem i innymi rzeczami. Zaraz po mobilizacji dywizjonu Antek przywiózł do moich rodziców na przechowanie teczkę z jego osobistymi dokumentami i złotym zegarkiem na rękę. Teczka zginęła przy przesiedlaniu rodziców z Poznania przez Niemców. Zegarek uratował się przechowany przez siostrę. Antka odnalazłem później w obozie jenieckim, posyłałem mu paczki i otrzymałem nawet potwierdzenie. Po wojnie jednak już go więcej nie odnalazłem. Ślad po nim zaginął. Dlaczego się nie odezwał, nie wiem. A "odziedziczony" samochód mi pozostał i oddał niejedną przysługę. Był to angielski, mały Vauxhall 10, który jako nietypowy nie podlegał w Polsce mobilizacji. Antek chciał jednak mieć go przy sobie i otrzymał od dowódcy pozwolenie na zabranie go z transportem dywizjonu.

Wspominam tu o tym samochodzie, bo w dalszych moich dziejach odegrał on niemałą rolę. Dopłynął też ze mną do Anglii, przejechawszy pierw trasę Oran-Casablanca. Po demobilizacji mogłem go jeszcze sprzedać, bo i benzyny nie było i potrzebowałem pieniędzy na utrzymanie rodziny.

cdn

===== PODZIĘKOWANIE =====

Przyjaciołom, którzy według życzenia ś.p. Heleny Szajdzickiej tak hojnie zamiast kwiatów złożyli datki na APP - prawie 2'000 franków, z całego serca dziękuję. Serdeczne Bóg zapłać!

Adam Szajdzicki

zernex ag

PACZKI DO POLSKI • PAQUETS EN POLOGNE •
• PAKETE NACH POLEN •

Alte Landstrasse 22
8802 Kilchberg (ZH)

Telefon: 01/715 55 28
FAX: 01/715 41 82

Bank: SKA, 8021 Zürich
Postcheck: 80-5857-7

MIEJSCA I TERMINY ZBIÓREK PACZEK DO POLSKI

SAMMELORTE UND SAMMELTERMINE FUER PAKETE NACH POLEN

LIEUX ET DATES DE GROUPAGE POUR PAQUETS A DESTINATION DE LA POLOGNE

1990: 3.02., 17.02., 3.03., 17.03., 24.03., 31.03., 21.04., 5.05., 19.05.,
9.06., 23.06., 7.07., 18.08., 1.09., 15.09., 29.09., 13.10., 27.10.,
10.11., 24.11., 1.12., 8.12. 1990.

SOBOTA SAMSTAG LES SAMEDIS

LUGANO 11.00 - 12.00 Via Torccelli fermata Nuovo Ospedale Civico (linea 9 e 10)
SAN ANTONINO

13.00 - 13.30 Ristorante CAPRIOLO

LUZERN 15.45 - 16.15 Areal Gmür & Co. AG bei Brünigstrasse (Bus 4 u. 5)

ZUG 17.00 - 18.00 Baarerstr., Parkplatz M I G R O S (Bus 3, 11, 12)
Haltestelle GLASHOF

GENÈVE 9.30 - 10.30 Palais des EXPOSITION, Quai Ernest Ansermet

LAUSANNE 12.00 - 12.30 Parking PORT DE VIDY accès Av. de Rhodanie/Av. P. de Coubertin

FRIBOURG 14.00 - 14.30 Garages Spicher & Cie. Autos SA vis-à-vis POLYTYPE SA,
rte. Glâne.

BERN 15.15 - 16.15 STRASSEVERKEHRSAMT, Wankdorfplatz.

NEUCHÂTEL 9.30 - 10.00 Parking SUCHARD - TOBLER, rue de Tivoli

B I E L / B I E N N E 11.00 - 11.30 Biella-Neher SA, Alex-Schönistrasse
à partir du 1er mars 1990; ab 1. März 1990

Parking TREFILERIES REUNIES, Rue du Marché Neuf 33

SOLOTHURN 12.30 - 13.00 Hinter dem COOP Rosengarten beim Rossmarktplatz

LANGENTHAL 14.00 - 14.30 Parkplatz beim Primarschulhaus HARD

BASEL 15.30 - 16.00 Parkplatz bei der Stadion Garage, St. Jakobstr./Busstr.

St. GALLEN 14.30 - 15.00 BAHNHOFPLATZ vis-à-vis Schweiz. Bankgesellschaft

RICKENBACH B. WIL

15.30 - 16.00 Parkplatz bei WARO

WINTERTHUR 17.30 - 18.00 Parkplatz Schillerstr. hinter M I G R O S Töss

TERMINY TRANSPORTOW DO POLSKI: 5.02., 19.02., 5.03., 19.03., 26.03., 2.04.,

ABFAHRTTERMINE AB KILCHBERG/ZH: 23.04., 7.05., 21.05., 11.06., 25.06.,

DÉPARTS DE KILCHBERG/ZH: 9.07., 20.08., 3.09., 17.09., 1.10., 15.10.,
29.10., 12.11., 26.11., 3.12., 10.12.1990

ZUERICH nach telefonischer Vereinbarung werden PAKETE in Zürich auch bei
Ihnen zu HAUSE abgeholt.

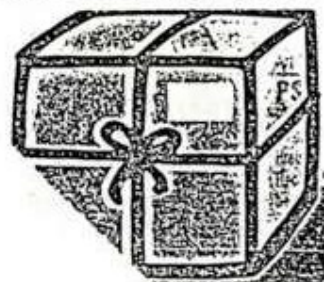
FREI HAUS DOOR TO DOOR FRANCO DOMICILE

Betriebsferien

Vacances annuelles 22.07. - 11.08.1990

Vacanze annuali

=====





ZAKŁAD MIĘSNY

VIANDES RIVIERA LIPKA-FRÈRES S.A.

Rue du Collège 40
1815 CLARENS-MONTREUX
Telefon: 021/ 9 64 10 06

Proponuje mięso i wyroby wędliniar-
skie po bardzo przystępnych cenach:

	za 1 kg.
Kabanosy	26.--
Krakowska sucha	25.--
Myśliwska sucha	23.--
Jałowcowa sucha	23.--
Polędwica wędzona	30.--
Baleron gotowany	28.--
Szynka wiejska w kawałku lub cała	20.--
Szynka wiejska krojona	24.--
Szynka wędzona surowa (ca 1 - 2 kg)	16.80
Toruńska	15.--
Biała	13.--
Krakowska parzona (tylko w okresie świątecznym)	19.--
Parówki	12.50
Kaszanka	8.--
Pasztetowa	10.--
Salceson włoski biały	10.--
Pasztet wątrobiany (z grzyba- mi lub pieprzem)	15.90
Boczek wędzony chudy	9.80
Bigos mrożony (op. 1-2 kg)	10.--
Flaki po warszawsku (mrożone)	10.--

NOWOŚĆ: Pierogi z mięsem lub z kapustą (mrożone) 13.--

Wysyłamy również wszystkie inne artykuły po cenach przystępnych.

Przypominamy, że w okresach przedświątecznych (Wielkanoc, Boże
Narodzenie) zamówienia trzeba składać 2 tygodnie wcześniej.

MIĘSO WOŁOWE	
Fondue Bourignonne	37.80
Wołowina na rosół z kością	9.90
" " bez kości	13.80
" na pieczeń	24.--
Tatar wołowy w kawałku	26.80
Bitki wołowe	26.--
Gulasz wołowy	15.--
Entrecôte przygotowany cięty	42.--
Rumsteak	38.80
Flaki w kawałku	8.--
Wątróbka	10.80

MIĘSO WIEPRZOWE

Schab środkowy, kotlety z kością	19.80
Polędwica wieprzowa bez kości	26.50
Gulasz wieprzowy	14.50
Golonka	8.--
Sznicel wieprzowy	19.80
Pieczeń wieprzowa - karkówka	18.80
Wątroba wieprzowa	4.50
Nogi wieprzowe i cielęce	2.50
Słonina świeża	3.50
Żeberka wieprzowe	6.80
Boczek świeży	9.50

MIĘSO CIEŁĘCE

Pieczeń cielęca z łopatki	26.--
Sznicel cielęcy	44.--
Mostek cielęcy	15.--
Gulasz cielęcy	20.80
Wątróbka cielęca	31.80
Kotlety cielęce z kością	29.80

DRÓB mrożony

Udźce z kurczaka	6.90
Sznicel z kurczaka	14.80
Sznicel z indyka	14.80
Emincé z kurczaka mrożone (opakowanie 1 kg)	11.50

OGŁOSZENIA
W NASZEJ GAZETCE
TANIE
I EFEKTYWNE

PREZES TOW. DOM POLSKI w ZURYCHU
REDAKCJA NASZEJ GAZETKI: T.Wojnarski
Opfikonstr. 158 - CH 8050 Zürich

Datki na Naszą Gazetkę proszę wpłacać na
konto pocztowe nr 80 - 30 246 - 5 Zürich

Verein POLENHAUS
Bulletin NASZA GAZETKA

W czwartek, 3 Maja 1990 roku
o godzinie 19.00
w święto Królowej Polski
i Patronki Wychodźstwa Polskiego
odbędzie się w kaplicy
Matki Boskiej wslawionej łaskami
w klasztorze benedyktyńskim
Mariastein SO, koło Bazylei,
tradycyjne polskie

NABOŻEŃSTWO MAJOWE
do udziału w którym zapraszamy
Rodaków i ich Przyjaciół.

LESZEK STUDZIŃSKI RADIO+TV

Fronwaldstrasse 19, 8046 Zürich

Telefon: 01/ 371 76 32

ZANIM COŚ KUPISZ

gdzieś indziej -

ZAPYTAJ O CENĘ U MNIE

LANDDIENST - praca u chłopów
w Szwajcarii dla młodzieży pod-
czas 3 miesięcy letnich. Praca
zdrowa, choć niezbyt lekka.
Ciekawe doświadczenia dla przy-
szłych gospodarzy. Informacje
i zgłoszenia:

Związek Młodzieży Wiejskiej
Warszawa, Nowy Świat 18/20

Klub filmowy "Filmstelle VSETH" w Zurychu
organizuje przegląd filmów

ANDRZEJA WAJDY

Pokazanych będzie 10 filmów
od "Kanału" po "Dantona"
w wersji oryginalnej z podpisami (D,Fr)
począwszy od 10 maja, we wtorki.

Wszystkim chętnym wysyłamy program.
Prosimy o zgłoszenia pisemne
(po niemiecku lub polsku) na:

FILMSTELLE VSETH
ETH-Zentrum, 8092 Zürich



CHROBOT REISEN

Genewa - Warszawa - Genewa
Zürich - Warszawa - Zürich
Fr. 595.- / 645.-

zna lepszą

ofertę do Warszawy

swissair

AUSTRIAN AIRLINES: Zürich - Warszawa - Zürich (przez Wiedeń) Fr. 500.-

Zniżki: dzieci 2 - 12 lat 50 %, do 2 lat 90 %.

CHROBOT sprzedaje również bilety wszystkich innych linii lotniczych

Absender: CHROBOT-REISEN, Winterthurerstr. 70, 8006 Zürich
Telefon 01-362.07.77, Telex 815 908, FAX 01-362.69.92